Nr 166 Kraków, Niedziela 23 Lipca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Austryacki Szell.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 21 lipca.

Pojawienie się ustaw ugodowych w *Wiener Zeitung,* dekretowanych „na podstawie“ paragrafu 14, ocuciło na chwilę sfery polityczne, przerywając im niemile wypoczynek wakacyjny. Od roku niemal mówią o tem, że ugoda z Węgrami ogłoszoną będzie w formie rozporządzenia, a od kilku tygodni „dobrze poinformowani“ korespondenci przepowiadali nawet dzień pojawienia się w organie urzędowym, a jednak fakt dokonany — na każdym, kto nie stracił do reszty zmysłu politycznego i poczucia dla praw obywateli państwa i poszanowania dla obowiązujących ustaw, silne wywarło wrażenie.

Zdaje się, że sami członkowie gabinetu, widząc „czarno na białem“ nazwiska swoje w *Wiener Zeitung* po kilkunastu stronnicach, zapełnionych całym kompleksem ustaw i nowych podatków, musieli odczuć wrażenie, jak chory, który po długich, wyczerpujących siły żywotne cierpieniach, nagle w zwierciadle zobaczy fizyognomię swoją, zniszczoną przez chorobę.

Co innego grozić, a co innego wykonać — powiedzmy szczerze — rzetelny zamach stanu!...

Nic dziwnego naturalnie, że tak doniosły fakt polityczny i w prasie żywszą wywołał dyskusyę. Prasa półurzędowa, zależnie od smaku i cywilnej odwagi, żeby innego nie użyć wyrażenia, bądźto żale wywodzi z powodu wyrugowania parlamentu z naszego życia politycznego, bądź też pod niebiosa podnosi rzekomy tryumf rządu. Jesteśmy przekonani, że sam hr. Thun, który z pewnością nie z lekkiem sercem na takie „załatwienie“ ugody się zdecydował, od tych swoich bardów z obrzydzeniem się odwraca. Można się spierać o to, kto winien, żeśmy się aż takich stosunków opłakanych doczekali, ale że do tryumfowania niema przyczyny, to chyba przyzna każdy, kto bez cynizmu położenie obecne ocenia.

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że w chwilach podobnych, jak obecna, gdy koła polityczne jakiś ważniejszy zelektryzuje wypadek, naraz ca się pytanie: „co dalej?“. I tym razem spotykamy się z podobnem pytaniem, a w niektórych pismach znajdujemy też odrazu i odpowiedź na to pytanie. *N. Fr. Presse* jęczy: *ein Entwirrungs Ministerium — ein Oesterreichischer Szell!* To nas uratuje.

Ale jak zwykle, tak i tym razem, autorem „artykułów ratunkowych“ *Nowej Pressy* nie może się naraz cała mądrość z pod pióra wydobyć. Panowie ci zapominają zazwyczaj wymienić nazwisko tego austryackiego Szella i nie chcą nam pokazać choćby tylko konturów tego opatrznościowego *Entwirrungs-Ministerium.* Czy ma nim być p. Chlumecky, któremu *N. Fr. Presse* zgotowała uroczyste przyjęcie w niedzielnym artykule wstępnym? W to chyba sama nie wierzy.

Nie chcemy bynajmniej z góry odrzucać planu załegnania przesilenia politycznego przez pośrednictwo wpływowej osobistości politycznej, do której zarówno opozycya niemiecka, jakoteż i prawica parlamentarna mają zaufanie. Sprzeciwiamy się tylko takiemu nieszczeremu, albo tchórzliwemu obejściu sedna sprawy, temu *„auf den Busch klopfen“,* — jak mówią Niemcy. Gdyby bowiem publicystyka niemiecka rzecz tę jasno postawiła, mielibyśmy przynajmniej wyobrażenie o tem, czy to jest droga możliwa i prowadząca do celu; dowiedzielibyśmy się, czy istnieje wogóle ktoś, kto rolę p. Szella byłby w stanie w Austryi odegrać.

Naszem zdaniem, — „austryacki Szell“ pojawić się może tylko w parlamencie w trakcie trwania sesyi parlamentarnej. Jeżeli stronnictwa parlamentarne, względnie ich przywódcy, mają sposobność zetknięcia się ze sobą, bądź to z okazyi obrad politycznych, lub nawet zwyczajnie w korytarzach parlamentu, to i myśl interwencyi pomiędzy zwaśnionemi narodowościami, — i kandydatura pośrednika, — wyłania się niejako sama przez się. Drukowanie ustaw „na podstawie“ § 14 w *Wiener Zeitung* bynajmniej nie jest rozsądnem przygotowaniem terenu do rokowań ugodowych pomiędzy stronnictwsmi.

Niechaj zatem wszystkie stronnictwa, które nie chcą rządów absolutystycznych, które pragną wskrzeszenia parlamentu, głośno i energicznie domagają się zwołania parlamentu, bez względu na znane, sofistyczne wykręty; niechaj i stronnictwa prawicy bez skrupułu przyznają się do tego, że bez parlamentu wręcz śmieszną odgrywają rolę i niechaj wskażą na to, że powolność wobec rządu skończyć się musi, jeżeli popieranie go dzieje się kosztem powagi i kosztem rzeczywistego wpływu na bieg polityki i jej kierunek. Trzeba zwrócić uwagę na to, że spełnianie poszczególnych życzeń, — choćby ich nawet było 28, — dla poważnych stronnictw politycznych nie oznacza bynajmniej miary ich politycznego wpływu...

Trzeba zatem energicznego działania, zetknięcia się z wyborcami, wysłuchania ich żalów i życzeń, — a to jest zadaniem w pierwszej linii posłów i przywódców stronnictw.

Gdzież się nasi podzieli posłowie, — gdzie są ich przywódcy?

Pan Jaworski siedzi w Skwarzawie!...

Z kresów polskich.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Olsztyn, 17 lipca.

(Prz.) Stolica Warmii polskiej, Olsztyn *(Allenstein),* rozwija się szybkim krokiem. Później, niż inne części Prus odcięta od Polski, mieści w sobie wiele polskich wspomnień. Zamek, odbudowany przez Krzyżaków na wyniosłości znacznej nad rzeką Łyną *(Alle),* składa się z dwu skrzydeł i frontu; od miasta wiedzie do niego wysoka grobla, niegdyś most zwodzony. W zachodniem skrzydle zachowana bardzo dobrze okrągła baszta, we wschodnim kaplica zamkowa, rozmiarów kościoła, dziś magazyn wojskowy. Kiedy się przypomni Malborg i wielki nakład na odnowienie i utrzymanie dawnej stolicy krzyżackiej, nie pojmuje się zaniedbania zamku olsztyńskiego. Obok mniej ciekawego ratusza na środku prostokątnego starego rynku, otoczonego w części domami staremi z t. zw. podcieniami, zasługuje jeszcze na uwagę brama w części wschodniej starego miasta na końcu ulicy Wyższej *(Obere Gasse).* Ta resztka dawnych murów, okalających miasto, miała również uledz zniszczeniu; zachowano je jednak, zeszpeciwszy z lewej strony przybudowaniem domu na pomieszczenie urzędu, a bramę zmieniwszy na policyjne więzienie. Piękny, wielki kościół katolicki, w czystym gotyku zbudowany, zeszpecono półkolistem sklepieniem już w bieżącem stuleciu.

Poza starą częścią miasta rozwija się we wszystkich kierunkach miasto nowe, zawierające domy nawet gustownie zbudowane; uderzyć jednak musi predylekcya do t. zw. *Rohbau,* t. j. czerwonej cegły, bez tynkowania i bielenia.

Ludność jest przeważnie katolicka i przeważnie polska, a nawet Niemcy mówią miejscowem narzeczem. Powiat olsztyński jest cały polski, z wyjątkiem północnego pasu, poza nim jeszcze tylko parę wsi we wschodnio-północnym powiecie reszelskim do polskich zaliczyć można.

Dla polskości nastają jednak czasy coraz gorsze; rodzice mówią między sobą po polsku, a do dzieci po niemiecku, bo one w szkole tylko tego języka się uczą. Naturalnie, taką rodzinę zaliczy się przy konskrypcyi do Niemców, bo jej *„Umgangssprache“,* czyli językiem towarzyskim jest język niemiecki.

Oprócz szkoły działa i kościół ze szkodą języka polskiego. Chociaż katolicy, a nawet Polacy, są alumni wychowywani w duchu niemieckim. Tu i owdzie znajdzie się gorliwego Polaka, ale często nazwisko polskie zawiedzie. Ustępowanie mniejszości niemieckiej, odprawianie podwójnego kazania, najpierw niemieckiego, potem polskiego, unikanie zetknięcia się z inteligencyą polską, aby nie być o *„Grosspolnische“* tendencye posądzonym: to wszystko cechuje duchowieństwo tutejsze, które przy dobrej woli i bardzo korzystnem materyalnem położeniu mogłoby wiele zrobić. Może misye katolickie, odbywane między tutejszym ludem przez misyonarzy polskich z Krakowa, przyczynią się nieco do ożywienia poczucia narodowego, przez słuchanie ojczystego języka.

Jedyne polskie czasopismo, *Gazeta Olsztyńska,* wychodzące trzy razy tygodniowo i broniące wytrwale interesów ludności polskiej w Warmii, nie doznaje dostatecznego poparcia między ludem wskutek obojętności, lub nawet niechęci duchowieństwa do wybitnie polskiego charakteru tej gazety.

Nie lepiej tu tedy, niż na protestanckich Mazurach, pomimo bliższych tradycyj historycznych i katolicyzmu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 lipca.

(Organizacya miejskiego biura pracy. — Rada miejska wobec fundacyi hr. Skarbka.)

(Z.) Mieliśmy w naszej Radzie miejskiej ciekawą kwestyę prawną. W lutym b. r. Rada w dawnym swym składzie obradowała nad statutem miejskiego biura pracy. Referentem był prof. Głąbiński. Do projektu sekcyi wniósł radny prof. Thullie poprawkę, ażeby kierownika biura pracy i jego pomocników mianowała Rada miejska, a nie prezydent miasta. Poprawka została zamieniona w uchwałę. — W czerwcu dopiero — po dokonaniu wyborów do komitetu, zarządzającego biurem pracy, które to wybory uskuteczniają różne korporacye pracodawców z jednej, a robotników z drugiej strony, — miało się odbyć ukonstytuowanie biura Komitet przedstawia prezydentowi dwóch kandydatów do wyboru. Prezydent każe sobie przedłożyć protokół posiedzenia Rady, na którem uchwalono statut i regulamin biura pracy; znajduje w protokóle, już przez Radę zatwierdzonym, że prawo mianowania kierownika biura służy prezydentowi, na tej więc podstawie mianuje i zaprzysięga p. Kolbuszewskiego. I byłoby to przeszło niepostrzeżenie, gdyby nie — dobra pamięć prof. Thulliego. Przypomniał on sobie swoją poprawkę i zapadłą na Radzie uchwałę, zgodną z tą poprawką — co referent ówczesny, dr. Głąbiński, potwierdził. Zaszła tedy w protokole Rady pomyłka, oczywiście wskutek chwilowej nieuwagi sekretarza, który w swoich ołówkowych notatkach nie zapisał uchwały Rady, odmiennej od wniosku sekcyi.

A teraz — prawnicy łamcie sobie głowy nad pytaniem: *quid iuris?* Z jednej strony stoi protokół, przez Radę miejską zatwierdzony, wszelkiemi statutem wymaganemi podpisami zaopatrzony, a więc zupełnie prawny — z drugiej strony fakt, że Rada miejska uchwaliła inaczej, niż w owym już prawomocnym protokole zapisano, fakt, stwierdzony wprawdzie nie dokumentami, tylko pamięcią wnioskodawcy i referenta, ale zupełnie prawdziwy. A co jeszcze sprawę utrudnia: uchwałę powzięła i mylny protokół zatwierdziła Rada w swym dawnym składzie — zaś błąd w protokole wykryto wykryto w nowym składzie Rady, po dokonanych nowych wyborach. Cóż jest prawnem? Czy zatwierdzony, prawomocny, ale błędny protokół — czy uchwała dawnej Rady, od zapisku w protokole różna, a w nowym składzie Rady skonstatowana? Otóż Rada postąpiła sobie praktycznie. Nie rozstrząsała kwestyi prawnej, nie wdawała się w obszerne dyskusye jurydyczne — a poprzestała na przyjęciu do wiadomości faktycznego stanu rzeczy co do zamianowania kierownika, a upoważniła prezydenta do mianowania pomocników. Statut zaś biura pracy przyjdzie raz jeszcze pod obrady — są bowiem poza tą kwestyą wniesione już projekty, co do zmiany statutu.

Rada miejska w ten sposób nie upierając się przy swej poprzedniej uchwale — zapobiegła długiej a bardzo niepożądanej zwłoce w ukonstytuowaniu biura pracy, zwłoce, która byłaby musiała nastąpić, gdyby sprawa była jeszcze narażona na dyskusyę prawniczą, i gdyby zamianowanie urzędników biura było musiało przechodzić jeszcze wszystkie formalności uchwał magistratu, sekcyj i pełnej Rady. Zwłoka zaś była niepożądana, bo i tak już sprawa biura pracy przewlokła się nadmiernie. Przed kilku laty jeszcze wniosek o utworzenie biura pracy, postawiony przez rabina dra Caro, poszedł na drogę regulaminową i ugrzązł na niej. Z wiosną roku 1898, kiedy z powodu braku zarobku robotnicy we Lwowie zaczęli się burzyć, radny Romanowicz wniosek ten odnowił. Od tego czasu minęło już 5 kwartałów — i biuro dopiero teraz wejść może w życie i rozpocząć swoją działalność. Dalsza zwłoka musiałaby wywołać u interesowanych silne niezadowolenie i podejrzenie, że cała sprawa była poruszona tylko dla pozoru, nie zaś na to, aby zrobić coś istotnie dla robotników pożytecznego. Po wczorajszej uchwale Rady podejrzenie takie będzie już niemożliwe — biuro w najbliższym już czasie wejdzie w życie. Będzie to pierwsze w naszym kraju biuro tego rodzaju, zapewniające bezpłatne a i bezstronne pośrednictwo pracy — pierwszy też ważniejszy krok gminy stołecznego miasta na polu zdrowej polityki społecznej. — W interesie dobrej sprawy życzyć sobie należy jak najlepszego rozwoju i najpomyślniejszej działalności lwowskiego biura pracy a niemniej i tego, żeby ten pierwszy krok stolicy był początkiem do dalszych jej użytecznych czynów na zaniedbanem u nas polu społecznej polityki.

Z wczorajszego posiedzenia Rady jeden jeszcze epizod wymaga wyjaśnienia. Był wybór dwóch delegatów do Rady administracyjnej fundacyi Št. hr. Skarbka. Komisya „matka“ proponowała dotychczasowych delegatów pp. Ciuchcińskiego i dra Weigla. Rada zaś wybrała zamiast dra Weigla p. Henryka Rewakowicza. Wybór ten dowodzący niezbicie opozycyjnego stanowiska Rady miejskiej przeciw gospodarce obecnego kuratora fundacyi, jest dla hr. kuratora fundacyi bardzo poważnem memento. Z dotychczasowych delegatów dr Weigel wydał się Radzie nie dość stanowczym w postępowaniu wobec kuratora, przeciwnie ściągnął na siebie posądzenie o zbyt względne postępowanie z hr. Henrykiem Skarbkiem. Więc nietylko go nie wybrano, ale w jego miejsce wybrano delegata, który z pewnością nie zgrzeszy zbytnią względnością i braniem się do kuratora przez rękawiczki. — A takich właśnie delegatów do fundacyi niezbędnie potrzeba.

Polska geografia Śląska.

Wkrótce ma wyjść z pod prasy dzieło Józefa Mycielskiego pod tytułem „Pierwotne słowiańskie nazwy miejscowości na Śląsku“. Tymczasem dzienniki poznańskie zamieściły już obszerne wyciągi z tej cennej pracy, mianowicie przedrukowały cały szereg polskich nazw miejscowości. Nazwy te warto rozpowszechnić, by chronić nasz język i geografię Śląska od germanizacyi.

Łatwo jednakże wyobrazić sobie, jakie wrażenie publikacya ta wywołała w kołach pruskich, zwłaszcza zaś w prasie hakatystycznej. *Deutsche Ztg* poczytuje dziennikom poznańskim za prawdziwą zbrodnię ten rzekomy zamach na niemieckość.

„Celem publikacyi — pisze wspomniany dziennik — jest nakłonić ludność polską, aby i dla czysto-niemieckich miast na Śląsku

Sześciolecie teatru krakowskiego.

(1893—1899).

II.

Zadanie dobrego teatru polega na wytworzeniu harmonijnego ansamblu scenicznego i na umiejętnym, rozumnym wyborze repertoaru. — Ubiegłe sześciolecie teatru w obu kierunkach wykazało usilne i odpowiadające celowi starania i zabiegi p. Pawlikowskiego.

Stanowisko i obowiązki teatru w takiem mieście, jak Kraków, są istotnie wyjątkowe i bynajmniej nie łatwe. Ma on tu spełniać zadania swe na kilka różnorodnych, czasem sprzecznych z sobą polach. Musi stać na straży myśli narodowej i uczuć patryotycznych, które krzewić i podtrzymywać potrzeba; musi pielęgnować tradycyę rodzinnej twórczości i utrzymywać ciągłość historyczną literatury dramatycznej; musi kształcić i wyrabiać smak estetyczny, a zarazem uwzględniać współczesny ruch teatralny za granicą; wreszcie musi dostarczać godziwej a przyjemnej i budzącej zamiłowanie do teatru rozrywki dla mniej oświeconych warstw, które przyciągać i zachęcać należy. Zastosować się do wymagań publiczności krakowskiej, której jedna połowa ma bardzo wygórowane wymagania i wyrobiony w każdym kierunku smak literacki i artystyczny, druga zaś żąda przedewszystkiem zabawy albo silnej podniety duchowej w kierunku narodowym, także nie łatwo. Jedna organizacya duchowa, choćby tak wykwintna i wyrobiona w swym zawodzie, jak p. Pawlikowski, nie jest w stanie w tak różnorodnych kierunkach równomiernie skuteczną rozwijać działalność.

Na prawdziwą pochwałę dyrekcyi podnieść należy, że w repertoarze ubiegłego sześciolecia przeważały, jak słusznie mieliśmy prawo wymagać, sztuki polskie. Od najdawniejszych przedstawicieli polskiego teatru do najmłodszych modernistów, wszystkie epoki rodzaje i kierunki rodzinnej twórczości dramatycznej zagościły w pewnej mierze na scenie nowego, miejskiego teatru.

Hołdem, złożonym starym mistrzom i twórcom polskiej sceny, były przedstawienia sztuk: Zabłockiego „Dziewczyna sędzią“, Bogusławskiego „Spazmy modne“, Niemcewicza „Powrót posła“, Korzeniowskiego „Wąsy i peruka“, nie licząc całego cyklu komedyj Fredry, które przesunęły się przez scenę krakowską w stylowej, bardzo starannej oprawie. Dramat znalazł uwzględnienie w fragmentach Mickiewiczowskich „Konfederatów barskich“ i „Dziadach“ w całym cyklu dzieł Słowackiego, z których „Balladyna“, „Mazepa“, „Horsztyński“ i „Nowa Dejanira“ były prawdziwemi perłami repertoaru. Tu należały dalej przedstawienia utworów Szujskiego „Jadwiga“ i „Halszka z Ostroga“, komedyj historycznych Kraszewskiego „Radziwiłł w gościnie“, „Panie kochanku“, utworów Bełcikowskiego, Narzymskiego i Chęcińskiego („Krytycy“).

Komedya współczesna i najnowsza znalazła jeszcze szersze uwzględnienie. Reprezentowali ją kolejno w swoich najcelniejszych utworach: Bliziński („Rozbitki“, „Pan Damazy“, „Chwast“, „Dzika różyczka“, „Marcowy kawaler“), Zalewski („Przed ślubem“, „Górą nasi“, „Jak myślicie“, „Łotrzyca“, „Syn“, „Małżeństwo Apfel“), Bałucki („Grube ryby“, „Gęsi i gąski“, „Radcy pana radcy“, „Nowy dziennik“, „Sprawa kobiet“, „Szwaczki“, „Flirt“, „Ciepła wdówka“, „Dom otwarty“, „Niewolnice z Pipidówki“, „Wędrowna muza“), Przybylski („Wicek i Wacek“, „Baby“, „Letnicy“), Lubowskiego („Jacuś“, „Przyjaciółka żon“), Mańkowskiego („Minowski“), Sarneckiego („Urocze oczy“, „Półdyable“, „On i ona“, „Szklanna góra“, „Cud dziewica“, „Cień“), Asnyk („Komedya konkursowa“, „Przyjaciele Hioba“, „Bracia Lerche“), Graybner („Maruder“, „Truteń“), Szutkiewicz („Popychadło“, „Kula u nogi“), Ruszkowski („Teść“, „Mąż z grzeczności“, „Wesele Fonsia“, „Jadzia wdową“, Walewski („Górą Radziwiłł“, „Złote kołnierze“), Choiński („Ostatni akt“), Michalski („Kolejarze“), Domnik („Sto dyabłów“, „Hołota“, „Dzieci Muzy“, „Wigilia św. Andrzeja“), Krzywdzic („Odgrzewana miłość“, „Zdrowi i pokaleczeni“), Zapolska („Żabusia“, „Dziewiczy wieczór“, „Kaśka Karyatyda“, „Małka Schwarcenkopf“, „Jojne Firułkes“), Małecki („Grochowy wieniec“), Dzieduszycki („Mamuty“).

Dramat i tragedya, oprócz wymienionych utworów Słowackiego, przyniosły nam: „Kiejstuta“ (w fragmencie), „Harde dusze“ Sarneckiego, „Nauczycielkę“ Koziebrodzkiego, „Turniej“ Kozłowskiego, „Zaczarowane Koło“ Rydla, „Bunt Napierskiego“ Kasprowicza, „Karykatury“ i „W sieci“ Kisielewskiego, „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego, „Czy warto?“ i „Zgaszeni“ Ronikiera.

Do osobnej kategoryi dramatów, osnutych na tematach i motywach narodowych, zaliczyć należy: „Kraj“, „Tamten“ Maskoffa, „Lelewela“ i „Warszawiankę“ Wyspiańskiego, którego to cyklu dopełniły liczne przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami“, „Obrony Częstochowy“, „Śpiących rycerzy“, „Cud dziewicy“ i „Szklannej góry“. Przy tych sztukach, które z wielu względów są ważną cząstką repertoaru i doznawać powinny lepszej i troskliwszej opieki, zarówno pod względem gry, jak i wystawy, ciśnie nam się pod pióro wyrzut, znajdujący uzasadnienie w ciągu całego sześciolecia, że niektóre ze sztuk wymienionych, a w szczególności „Kościuszko pod Racławicami“, najulubieńsza i najpopularniejsza w cyklu utworów patryotycznych, nie doznawały należytej opieki ze strony reżyseryi, zarówno pod względem obsady, jak i wykonania. Widowiska te po prostu „spychano“, jak pańszczyznę, a, co już najbardziej było godnem wytknięcia, że najmniej poszanowania dla tekstu i roli okazywali najmłodsi adepci sztuki. — Kto widział „Kościuszkę“ za dyrekcyi Koźmiana, nie mógł bez żalu i wyrzutu patrzeć na skaleczenie tekstu sztuki i gry aktorskiej przez personal p. Pawlikowskiego. Tu już nie wina dyrektora, ale reżyseryi, a błąd ten naprawić jest obowiązkiem przyszłej dyrekcyi.

Sztuki tłómaczone przesunęły się w ciągu ubiegłego sześciolecia w bardzo urozmaiconym wyborze. Kierowało nim od samego początku wykwintne smakoszostwo literackie, które w ostatnich latach oddało się przeważnie na usługi nowych kierunków w literaturze dramatycznej. Lwia część obcego repertoaru przypadła oczywiście literaturze francuskiej, której pierwszym przedstawicielem stał się ulubiony i pełen najświetniejszych tradycyj z epoki Koźmiana, Augier. Po „Zięciu pana Poirier“ i „Flipocie“ Lemaitre'a, przesunęli się kolejno Beaumarchais z nieśmiertelnem „Weselem Figara“ Sardou, Pailleron, Dumas, Scribe, Barriere, Ohnet, de Curel, Hugo („Ruy Blas“), Mariveau ze swojem wykwintnem dziełem „Igraszki trafu i miłości“, Becque („Paryżanka“, „Kruki“), Molière („Chory z urojenia“, „Skąpiec“, „Don Juan“, „Szkoła kobiet“), Delavigne („Ludwik XI“), Meilhac Daudet i kilka pomniejszych, — a na zakończenie Maeterlinck i Musset ze swoim zapomnianym utworem „Nie igra się z miłością“.

Na czele angielskiego teatru kroczył nieśmiertelny Wil, którego dzieła spotykały się zawsze z należnem im poszanowaniem i stylowem przygotowaniem. Do najlepszych i najartystyczniejszych należały przedstawienia „Otella“, „Króla Leara“, „Jak się wam podoba“, „Zimowa powieść“, „Wiele hałasu o nic“ i „Wesołe kumoszki“. Poza tem angielskie piśmiennictwo reprezentował Pinero i Sheridan, którego „Rywale“ i „Szkoła obmowy“ należały do szeregu klasycznych popisów teatru krakowskiego.

Zaniedbywany w pierwszych latach teatr niemiecki rozpanoszył się na dobre w repertoarze ostatnich lat dwu. Od Schillera, Gutzkowa i Freytaga poczynając, do Hauptmanna wodza modernistów, przeszliśmy prawie bez stopniowania, bo trudno nazwać przejściem kilku farsistów w rodzaju Schoentana, Kadelburga, Laufsa lub melodramaty okolicznościowe, jak „Marnotrawca“ Raimunda lub „Młynarza i jego córkę“ Raupacha. Do tych modernistów niemieckich zaliczyć należy Fuldę („Talizman i Ewa“) Hirszfelda („Matki“), Schnitzlera („Spuścizna“), Herzla („Nowe Ghetto“), Hauptmanna („Hanusia“, „Woźnica Henszel“), a nawet i na poły mieszczańskiego Sudermanna, którego wszystkie głośniejsze utwory przewinęły się przez krakowską scenę.

Poczesne wreszcie miejsce przypadło w udziale Ibsenowi, z którego dano obok wznowionej „Nory“, także „Dziką kaczkę“, „Upiory“, „Wroga ludu“, modernistom włoskim, których reprezentowali Praga („Dziedzice“, „Idealna żona“) i Bracco (Niewierna) wreszcie Rosyanom, z których obok niestarzejącego się „Rewizora“ Gogola poznaliśmy dwa utwory Ostrowskiego („Intratna posada“ i „Burza“) jeden Kryłowa („Pierwsza mucha“) i jeden Czajkowskiego („Symfonia“).

Już powyższy wysoce podziwiany szkic repertoaru z ubiegłego sześciolecia świadczy, że wyborem sztuk kierował wyrobiony smak estetyczny, zamiłowanie do stylu komedyi klasycznej i gust, skłaniający się na stronę „młodych w literaturze i teatrze“. Odstępstwa od powyższego programu były sporadyczne i przypadkowe. Wynagradzał je dosyć energiczny pościg za nowościami współczesnego repertoaru, tak, że wybitne nowalie nie potrzebowały czekać zbyt długo na swą kolej w teatrze krakowskim.

Można było niezaprzeczenie w tym kierunku zajść dalej, niż to uczynił ustępujący dyrektor, można było w miejsce wielu słabych lub nawet zupełnie chybionych utworów, które niepotrzebnie dostały się na scenę u nas, uczynić staranniejszy i lepszy wybór, można było n. p. zamiast sztuk pp. de Curel, Nordaua, de Brieux Dreyera, Hartlebena z obcych, nie wspominając poskich, wprowadzić na scenę kilka sztuk Sardou, a w ich liczbie „Gismondę“ kilka klasycznych utworów niemieckich, parę lepszych wznowień francuskich, ale to wszystko nie zmieniłoby w zasadzie ogólnego charakteru i wybitnie literackiego kierunku repertoaru, który, bądź co bądź, spotęgował zainteresowanie się teatrem, urobił gusta w duchu nowoczesnym i wionął na nas świeżem tchnieniem prądów zachodu.

Władysław Prokesch.

używała nazw polskich, jak gdyby Śląsk był krajem wielkopolskim, który należałoby dołączyć do powstać mającego „wielko"-polskiego państwa. Wrocław, Lignica, Opole, Zgorzelice, Kłodzko, Jawór i t. d. — wszystkie te nazwy mają posłużyć do polonizacyi miast niemieckich".

Dowiadujemy się więc, że Wrocław, Lignica, Opole — to czysto niemieckie miasta i Śląsk cały — czysto niemiecki kraj. Jeżeli tak jest istotnie, to czemuż panów Niemców tak przeraża niewinna praca naukowa — praca z dziedziny polskiej terminologii geograficznej, na historycznych dokumentach oparta?

Ale posłuchajmy, co pisze dalej dziennik niemiecki:

„Jedyną stosowną odpowiedzią na to śmiałe polskie wyzwanie byłoby usunąć w dzielnicach wschodnich polskie nazwy miejscowości, a właściwie zaprowadzić pocztowym nakazem, aby listy i przesyłki z polskim napisem i polskiemi nazwami miejscowości wprost wykluczono od ekspedycyi."

Oto szczyt szowinizmu i niedorzeczności ze strony „uczonych" mężów z *Deutsche Ztg.* Doprawdy, wierzyć się nie chce, że coś podobnego mogło wyjść z pod pióra ludzi cywilizowanych w przedostatnim roku XIX. stulecia. Państwo chełpiące się swą doskonałą administracyą, ma się wyrzec dogodności komunikacyi pocztowej, ma zaprzepaścić renomę niemieckiej poczty, nie dbając o konsekwencye, jakie to pociągnie dla handlu i przemysłu, byleby tylko dogodzić szowinizmowi hakatystów! Wiedy, kiedy poczta francuska dochodzi starannie istotnego przeznaczenia listów, adresowanych fałszywie, często nawet bez nazwiska adresata, niemieccy ekspedytorowie pocztowi mają wykluczać od ekspedycyi całą kategoryę listów i przesyłek, pomimo, że adres i przeznaczenie tych przesyłek są urzędowi pocztowemu znane!

Czyż po takiej propozycyi nie można słusznie powiedzieć, że antipolska polityka Prus prowadzi do absurdum, bo nietylko zaprzepaszcza idealne pierwiastki narodu niemieckiego, ale prowadzi państwo na drogę wstecznych urządzeń, odsądza je od najniezbędniejszych zdobyczy postępu i cywilizacyi?

Nowe tajemnice w sprawie Dreyfusa.

Dziennik *Lanterne* czyni bardzo sensacyjne rewelacye w sprawie Dreyfusa, które są podobno dokładne i prawdziwe. Świadczą one, do jakiego stopnia dochodziła zawziętość przeciw Dreyfusowi i jak zbrodniczych środków używali przeciwnicy rewizyi, aby tylko zgubić Dreyfusa.

Dozór więzienny na Czarciej-Wyspie miał rozkaz zastrzelić Dreyfusa przy najmniejszym zamiarze ucieczki jego z wyspy. Otóż jeden z urzędników zarządu więziennego, nazwiskiem Berillon, urządził symulowaną próbę ucieczki Dreyfusa, aby go narazić na niechybną śmierć. Pewnego razu, pod osłoną nocy, podpłynęła łódka pod Czarcią-Wyspę w pobliżu chaty, w której trzymany był Dreyfus. Sprawcy zamachu liczyli na to, że Dreyfus, kiedy posłyszy ruch u brzegu, wyjdzie w nocy ze swej chaty, aby zobaczyć co się dzieje, a wówczas jeden ze strażników zastrzeliłby go na miejscu.

Zamach nie udał się, ponieważ Dreyfus był bardzo ostrożny i słusznie bardzo podejrzliwy, wszystkiego się obawiał i nikomu nie dowierzał. Przebudzony hałasem, zawołał tylko, co to jest, pozostał przez ostrożność w swym łóżku. Ta przezorność uratowała mu życie.

Czem człowiekiem był wykonawca tego zamachu, Berillon, najlepiej o tem świadczy ta okoliczność, że dzisiaj już nie jest urzędnikiem zarządu więziennego, ponieważ tymczasem zasądzony został do więzienia za inną zbrodnię.

Nie ulega wątpliwości, że Berillon działał z cudzego polecenia, i dlatego sądownie wykryć należy moralnego sprawcę tego zbrodniczego przedsięwzięcia.

A to jeszcze nie wszystko. Męczennikowi na Czarciej Wyspie nie oszczędzono żadnego cierpienia. Pewnego razu nadeszła na Czarciej Wyspie depesza telegraficzna, na pozór pochodząca z ministerstwa kolonij z Paryża, w której mu doniesiono, że żona jego powiła dziecię — a było to w dwa lata po jego deportacyi. Można sobie wyobrazić rozpacz biednego więźnia, który zwątpić musiał o najdroższych istotach.

Przez trzy miesiące Dreyfus był w rozpaczy, nic nie mówił, nic nie pisał, chodził, jak w obłędzie. Wówczas to Berillon donosił do Paryża, że Dreyfus stał się tak brutalnym, że nie chce nic wiedzieć o swej żonie i dzieciach. Władze sądowe francuskie powinny wyśledzić sprawców tych zbrodni, wymierzonych przeciwko nieszczęśliwemu więźniowi, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Z uwag pesymisty.

(W obronie szynkarstwa. — Albo konsensów za mało, albo konsumentów za wielu. — Projekt zwiększenia liczby szynków celem cywilizacyjnego zadania miasta Krakowa. — Dlaczego ks. Stojałowski chce wstąpić do Kamedułów? — Projekt manifestacyi dla hr. Thuna.)

W jednej z moich pogadanek, — a było to, zdaje mi się, gdzieś po Nowym Roku — wyraziłem ubolewanie, że szynkarstwo w Krakowie nie doznaje należytej ze strony władz miejskich opieki, nie jest ujęte w taką organizacyę, aby rzeczywiście przynosiło ludności pożytek. Dochodzi do tego, że w lecie widzieć można na plantach mężczyzn pijących wodę sodową, gdy trudniej przychodzi im napić się wódki. Wogóle w każdym domu, w obrębie plant, zaledwie po 2, a już bardzo rzadko po 3 znaleźć można lokale, w których każdej chwili pokrzepić się można kieliszkiem wódki, gdy z lokalów tych mogłoby, z wielkim dla miasta i jego mieszkańców pożytkiem, znacznie być więcej. Ale któż się upomni o spragnioną ludzkość?

Pokazuje się jednak, że gdy się kwestyę poruszy słuszną, a postawi ją jasno, to nawet krakowski magistrat można dla niej pozyskać. Nie będzie więc chyba nadużyciem wrodzonej mi skromności, gdy pochwalę się przed czytelnikami, że nawoływania moje o skuteczniejszą opiekę nad szynkarstwem krakowskiem, nie pozostały bez skutku. Słyszałem już od paru miesięcy, że magistrat krakowski nosi się z myślą powiększenia liczby konsensów szynkarskich i gdyby nie inne, ważne sprawy polityczne, byłbym tę zacną myśl jego poparł z wielką energią. Szczęściem, chwila stosowna jeszcze nie minęła, i będę mógł spełnić jeszcze to szczytne zadanie publicystyczne.

Z prawdziwem tedy uznaniem podnoszę, że na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, które, niestety, z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, zgłosić miała komisya konsensowa następujący wniosek, który dla wiecznej rzeczy pamięci, przytaczam tutaj dosłownie:

„Rada miasta uchwali:

„Rada miasta uznaje, że liczba 208 uprawnień konsensowych do wyszynku wódek w traktyerniach, handlach korzennych, tudzież w zwykłych szynkach, uchwałą Rady miejskiej z 2 maja 1889 r. oznaczona, nie odpowiada obecnie miejscowym potrzebom ludności.

„Obecnie, ze względu na rozszerzenie się miasta Krakowa, tudzież ze względu na zwiększoną ludność miasta i gmin okolicznych, Rada miasta dozwala na powiększenie liczby powyższych konsensów o 25 i wypowiada przekonanie, iż łączna liczba 233 uprawnień konsensowych do wyszynku wódek w traktyerniach, handlach korzennych, tudzież w zwykłych szynkach, wyczerpuje obecne miejscowe potrzeby.

„Z powyższych 25 nowych uprawnień konsensowych ma przypaść do rozdziału 10 na wyszynki wódek w traktyerniach, 10 na wyszynki wódek w handlach korzennych, a 5 na zwykłe wyszynki wódek."

Zanim te wnioski, wraz z reformą statutu miejskiego, dostaną się pod obrady ojców miasta, niech mi będzie wolno rozwinąć i omówić doniosłość zawartych w nich liczb. Proszę więc zauważyć, że dotąd mieliśmy zaledwie 208 uprawnień konsensowych; a gdy Kraków liczy 80.000 mieszkańców, więc drogą zwykłego dzielenia przychodzimy do przerażającego odkrycia, że jeden konsens wypadał na olbrzymią liczbę 385 mieszkańców. Gdy zaś w tej liczbie mieszczą się kobiety i dzieci, z których pierwsze zawsze mniej piją wódki od mężczyzn, a drugie stanowczo nie używają tego nektaru, co najmniej tak długo, dopóki ich nie odłączą .. więc przypuścić należy, że 180 mężczyzn tułać się musiało po mieście i szukać swojego konsensu. A zważyć tylko proszę, że przecież Kraków ma także, w pewnych porach, olbrzymią masę napływowej i przejezdnej ludności, która także korzysta z miejscowych „konsensów" — naturalnie z widocznem upośledzeniem miejscowych konsumentów, którzy nie mogą się wtedy docisnąć do kieliszka wódki.

W takich to barbarzyńskich stosunkach żyliśmy przez lat 10! Jeden konsens wódczany na 180 mężczyzn, to rzecz okropna! Dlaczego, pytam się, nie ma być tyle konsensów, ilu jest konsumentów? Przecież w interesie miasta leży, aby konsumcya wódki zwiększała się, gdyż tylko w ten sposób podwyższyć można dochody miasta i, co za tem idzie, uzyskać fundusze na szkoły, do których coraz więcej ciśnie się dziatwy, ku prawdziwemu przerażeniu konserwatystów, drżących przed widmem hiperprodukcyi inteligencyi. Stąd nawet, gdyby się ktoś uparł, mógłby wysunąć wniosek, że liczba konsensów wódczanych związana jest ściśle z rozwojem cywilizacyjnym miasta Krakowa. Takie już jest jego szczęście!

Wprawdzie szynkarstwo krakowskie pomagało sobie dotąd jakimś cudownym sposobem, bo handlów „korzennych", szynkujących spirytuoza, otwierano zaledwie po paręset rocznie, — ale nie był ten objaw cudowności następstwem opieki magistratu, lecz innych, nadprzyrodzonych potencyj. Więc nie wątpię ani chwili, że Rada stołecznego miasta Krakowa spełni swoje cywilizacyjne zadanie i zwiększy liczbę konsensów o 25, już choćby z tego powodu, że *in der alten, guten Zeit* właśnie tyle kijów „sypano" żołnierzom w armii austryackiej, i że po 25 latach służby obchodzi się pierwszy w życiu jubileusz.

Z załatwieniem tej sprawy spieszyć się należy bardzo, bo gdy w przyszłym roku wodociągi otworzą swoje upusty, to część ludności, zmuszona obecnie tułać się od domu do domu, aby zdobyć kieliszek wódki, gotowa z rozpaczy zacząć żłopać wodę bielańską i w niej się rozlubować, — a wtedy i zwiększenie konsensów szynkarskich przyjdzie za późno.

* * *

Dopiero teraz, gdy słońce przypomniało sobie, że ono przecież od tego jest, aby nietylko kryło się za chmury, lecz i przygrzywało, w chwilach wolnych od zajęć ważniejszych; teraz dopiero, gdy kanikuła zaczyna mi się dawać we znaki, — zrozumiałem, dla czego ks. Stojałowski nosi się z zamiarem wstąpienia do Kamedułów. Pokazuje się, że ksiądz prałat przewyższył Falba i przewidział tegoroczną spiekotę, przed którą schronić się chciał w spokojny, chłodny domek pustelnika. Ba! ks. Stojałowski przewidział także duchem wieszczym, że godność poselska w tem lecie nie mało przysporzy mu frasunku właśnie dlatego, że hr. Thun zamknął podwoje parlamentu, a z niemi... wypłatę dyet. Rzeczywiście posłowanie strasznie straciło na cenie. Dawniej brało się pieniądze za różne lusztyki, wyprawiane w greckiej świątyni na Franzensringu, teraz trzeba próżnować za darmo. I w dodatku, jakby na ironię, hr. Thun, na spółkę z Kaiclem, nie pozwala nawet tej pigułki osłodzić tanim cukrem, podniósł bowiem jego cenę o sześć centów na kilogramie. Nic więc dziwnego, że nawet tak zapalczywy poseł, jak ks. Stojałowski, który swojemi mowami wygania w parlamencie wszystkich swoich kolegów do bufetu, odgraża się wstąpieniem do Kamedułów.

Ale ci, coby na Bielanach nie znaleźli pomieszczenia, muszą przełknąć pigułkę hr. Thuna i p. Kaicla. Wyobrażam sobie, w jakim kłopocie muszą być n. p. cukiernicy. Dotąd, gdy kilo cukru kosztowało 42 cent., sprzedawali kilo cukierków po 1 złr. 60 centów do 2 złr. i wyżej. Teraz, gdy cena jego podniosła się o sześć centów, muszą przecież podnieść także cenę swoich wyrobów. Idzie teraz o to, o jaką kwotę? Chyba nie o sześć centów, — to byłoby naiwnością! Odsyłam ich pod tym względem na naukę do piekarzy; oni mają w tym kierunku wyrobioną praktykę przy zwiększaniu się ceny zboża.

Na wszelki sposób najlepiej na § 14 wyjdą konsumenci. Dla tego, że pp. Niemcom spodobało się rozbić parlament, płacić będą najbiedniejsi nawet, co do potrzeb codziennych cukru używać muszą, o trzy centy więcej na funcie tego spożywczego artykułu. Pocieszać się przy tem powinni tą słodką myślą, że za tę cenę ratują dualizm austryacki i opierają egzystencyę państwa na trwałych, finansowych podwalinach. Godziłoby się też, uszczęśliwionym rządami paragrafu 14 poddanym austryackim, pomyśleć o jakiejś skromnej bodgaj manifestacyi dla gabinetu hr. Thuna. Zeszłego roku o tym czasie samo poddanie takiej myśli mogłoby uchodzić za czyn karygodny, na który nie byłbym się nigdy odważył. Przypominam bowiem, że wówczas żyliśmy w „stanie wyjątkowym" Teraz zupełnie co innego. Oddychamy konstytucyą, brodzimy po pas w swobodach obywatelskich, których nie przerywają nawet bijatyki w parlamencie. Jesteśmy zupełnie uwolnieni od myślenia o sobie; wyręcza nas w tem hr. Thun. Nie żąda on od nas niczego, prócz... podatków. A czy je płacimy dlatego, że je parlament uchwalił, czy dlatego, że je bez niego nałożono, to nam przecież zupełnie wszystko jedno. Zawsze oszczędzamy sobie troskę o kraj i państwo, którą niepodzielnie dźwiga gabinet hr. Thuna. Należy się mu za to z naszej strony wdzięczność i uznanie tem większe, że zasiada w nim (to jest w gabinecie...) jeden nasz własny minister rodak i jeden pobratymiec czeski. Zawsze więc kilka listków z tego wieńca uznania dostałoby się narodowi polskiemu i braciom Czechom.

Radziłbym też nowo założonej w Krakowie partyi katolickiej, aby nie dała sobie odebrać tej gratki, i upatrzywszy chwilę, gdy poseł Daszyński ze swoim sztabem wyjedzie z Krakowa, czemrędzej zwołała nowy „wiec ludowy" do ujeżdżalni pod Kapucynami, gdzieby stosowną uchwalić można rezolucyę, wyrażającą uznanie i wdzięczność dla hr. Thuna, za tak odważne załatwienie ugody z Węgrami i udowodnienie, że parlament w Austryi jest równie zbytecznym sprzętem, jak cała konstytucya. Zresztą p. Strożyński da sobie już rady z tą kwestyą; o to jestem spokojny. *M. K.*

KRONIKA.

Kraków, 22 lipca.

Odebranie debitu pocztowego „Nowej Reformie". Jak wiadomo, na podstawie ogłoszonego w berlińskim *Reichsanzeigerze* rozporządzenia kanclerza Rzeszy niemieckiej, zakazano, na przeciąg dwóch lat rozszerzania *Nowej Reformy* w granicach cesarstwa niemieckiego". Po zasięgnięciu informacyi w sferach kompetentnych, podajemy do wiadomości czytelników naszych wogóle, a zwłaszcza w zaborze pruskim i w Niemczech zamieszkałych, następujące wytłómaczenie urzędowego zakazu:

a) Wydawnictwu *Nowej Reformy* odebrano na przeciąg dwóch lat, w całych Niemczech, jedynie debit pocztowy, — to znaczy, że urzędom pocztowym w Niemczech nie wolno przyjmować bezpośrednio zamówień na prenumeratę naszego pisma.

Rzeczywiście też urząd pocztowy krakowski wymówił nam, zaraz po ogłoszeniu, w *Reichsanzeigerze* zawartem, pokaźną liczbę prenumerat, pobranych przez urzędy pocztowe niemieckie, obecnie zaś cofniętych na tej drodze. Nam jednak poczta krakowska, jak i wszystkim pismom, opłaca prenumeratę z dołu, — więc ci z prenumeratorów naszych w cesarstwie niemieckiem, którzy zapłacili ją z góry, powinni zażądać jej zwrotu od tego urzędu pocztowego, w którym ją złożyli, a który obecnie umowy prenumeracyjnej nie dotrzymuje. My zwracać tej prenumeraty nie możemy z tego prostego powodu, żeśmy jej nie otrzymali.

b) Każdemu mieszkańcowi cesarstwa niemieckiego przysługuje tak, jak dotąd, najzupełniejsze prawo zamawiania *Nowej Reformy* wprost **w administracyi jej w Krakowie i odbierania naszego pisma** w drodze zwykłej przesyłki pocztowej, **pod opaską tak,** jak to dotąd także praktykowano. Żaden urząd pocztowy, w obrębie cesarstwa niemieckiego, nie jest uprawniony do wstrzymywania przesyłek *Nowej Reformy*, nadchodzących pod opaską, i obowiązany jest dostarczać je adresatom.

Prosimy więc tych z prenumeratorów naszych w granicach cesarstwa niemieckiego, którzy dotąd zamawiali *Nową Reformę* na tamtejszych urzędach pocztowych, aby odtąd nadsyłali nam prenumeratę, za przekazem pocztowym, pod adresem: „Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie", — a pismo nasze odbierać będą przez pocztę, pod opaską, bez żadnej dla siebie straty.

Zawiadamiamy o tych szczegółach wszystkie agencye i księgarnie, które dotąd zamawiały *Nową Reformę* dla prenumeratorów z cesarstwa niemieckiego. Cena prenumeraty naszego pisma wynosi dla Niemiec: rocznie 24 złr., kwartalnie 6 złr., miesięcznie 2 złr. *Wydawnictwo Nowej Reformy.*

Z przed lat pięćdziesięciu. *Gazeta Lwowska* donosi, że ministerstwo finansów, zgodnie z ministerstwem wojny, „postanowiło objąć w zakaz wprowadzania broni do Galicyi, także i wprowadzanie kos, sierpów, rzezaków i tym podobnych narzędzi do użycia broni sposobnych *(sic!)*". — Bem bije Rosyan pod Bystrzycą w Siedmiogrodzie, Dembiński zaś feldmarszałka Paskiewicza niedaleko od Gödöllö. — Rząd węgierski z Kossuthem na czele przenosi się z Czegledu do twierdzy Aradu, która poddała się wojskom węgierskim. — Z obwodu wadowickiego wkraczają dwa pułki ułanów rosyjskich przez Czaczę do Węgier. — Otwartą zostaje linia telegraficzna Wiedeń-Oderberg aż do granicy pruskiej.

W Niemczech opinia publiczna oburzona jest w najwyższym stopniu przeciw Prusom, podejrzywając je, że z umysłu zawarły upokarzające zawieszenie broni z Danią, aby móc później na własną rękę, a bez udziału innych państw niemieckich, wystąpić w sprawie Szlezwigu i Holsztynu i księstwa te dla siebie zagarnąć. Obawy w tym kierunku ziściły się dopiero w lat piętnaście później.

Między Pragą czeską a Krakowem na przestrzeni 502 kilometrów, urządza centralny „Związek czeskich Towarzystw kolarskich" w Pradze i „Oddział kolarzy „Sokoła" krakowskiego" t. zw. jazdę rozstawną w dniach 22 i 23 b. m., t. j. dziś i jutro. Na przestrzeni tej co 10 kilometrów ustawieni będą jeźdźcy, którzy z rąk do rąk podawać sobie będą depeszę, wystosowaną przez prezydenta miasta Pragi, dra Podlipnego, do prezydenta miasta Krakowa p. Friedleina. Czeskie kluby obsadzą przestrzeń od Pragi do Morawskiej Ostrawy, z której ostatnia poczta kolarska przewiezie depeszę do Cieszyna. Tu odbiorą depeszę polscy kolarze oddziałów sokolich okręgu krakowskiego i dowiozą ją do Krakowa. Druhowie śląscy obsadzą przestrzeń do granicy galicyjskiej t. j. do Bielska, stąd zaś służbę pełnić będzie oddział wadowicki, od Wadowic, oddział krakowski. Znawcy kolarscy spodziewają się, że Przestrzeń Praga Kraków, winna być przebytą w 21 godzinach. Wyjazd z Pragi nastąpi w sobotę o godz. 8 wieczorem, przyjazd zaś kuryera do Krakowa spodziewanym jest w niedzielę około godz. 5 po południu. Przez cały dzień w Pradze i w Krakowie (w cukierni Schmida) funkcyonować będą stacye telegraficzne, do których co pewien czas sygnalizowane będą wiadomości o wyjazdach jeźdźców z poszczególnych stacyj na linii jazdy. Interesująca się tem sportowem przedsięwzięciem publiczność będzie mogła w cukierni Schmida odczytywać depesze o postępie tego bądź co bądź na większą skalę urządzonego biegu.

P. Henryk Opieński, utalentowany artysta skrzypek, wybiera się w dniach najbliższych z koncertami do zdrojowisk krajowych. Artyście towarzyszy znany i ceniony śpiewak p. Gąbryel Górski, członek teatru warszawskiego. Artyści nasi rozpoczynają swoje *tournée* od Zakopanego i Rabki, poczem odwiedzą kolejno Krynicę, Szczawnicę, Iwonicz i Rymanów. Wobec ubóstwa prawdziwie artystycznych popisów tegorocznego sezonu, spodziewać się należy, że wyprawa dwóch zasłużonych, rozgłosem otoczonych młodych artystów spotka się z zasłużonem w pełni powodzeniem.

Regulacya Wisły i Sanu. Komisya międzynarodowa w sprawie regulacyi Wisły i Sanu, składająca się z przedstawicieli Rosyi i Austryi, zbierze się w Krakowie dnia 23 b. m. w celu odbycia narad w sprawie regulacyi pogranicznych części rzek Wisły i Sanu. Do komisyi tej powołani zostali: ze strony warszawskiego okręgu komunikacyj inżynierowie: r. st. Kwiciński, r. st. Mikuliński i as. kol. Kowalski; ze strony namiestnictwa galicyjskiego: starszy radca budowniczy Jan Matula ze Lwowa, radca budowniczy Sare z Krakowa, oraz starszy inżynier z ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu p. Ferdynand Blum. Oprócz tego na dystansach swoich oddziałów dawać będą objaśnienia inni inżynierowie austryaccy. — Na porządku dziennym obrad zjazdu są: oględziny robót wykonanych, sprawdzenie z planem ogólnym, ustanowionym na lat 5 przez konwencyę w r. [illegible], i wyznaczenie robót na rok bieżący.

Komisya wyjedzie w poniedziałek 24 b. m. statkiem parowym w dół rzeki, a prace jej potrwają 2 do 3 dni.

Brak ogrodu publicznego w Krakowie — jak pisze nam jeden z naszych przyjaciół — w obecnej porze ogromnie się odczuwać daje. Ogród strzelecki zamknięty dla publiczności, do parku Jordana nie sposób się obecnie dostać bez porażenia słonecznego, pozostaje więc tylko park krakowski, ale o dziwo, za wstępem 30 ct. od osoby, bo rozsiadła się w nim banda negrów. Możeby przeto wydział ogrodu strzeleckiego przynajmniej na czas pobytu negrów zezwolił wstępu publiczności do swego ogrodu? Żądanie słuszne i uzasadnione.

Z uniwersytetu. Pp. Maurycy Horowitz, prakt. sądowy, rodem z Wieliczki, i Maurycy Goldmann, prakt. sądowy, rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw, a zaś Józef Franciszek Chrzanowicz z Nowego Wiśnicza, Stanisław Karol Gąsiorowski z Zaleszczyk, Eugeniusz Jan Sylwester de Rola Kłosowski z Tarnowa, Piotr Lubin Izydor Szadkowski z Zaleszczyk i Zygmunt Wachtel z Krakowa, otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z „Harmonii". Ósmy koncert popularny orkiestry „Harmonii" odbędzie się jutro (w niedzielę) w miejskim parku dra Jordana. Wstęp do parku dla osób dorosłych 5 ct., programy koncertu przy wejściu do parku również po 5 ct.

Akcya ratunkowa. Posiedzenie obywatelskiego komitetu ratunkowego dla powodzian odbyło się dnia 21 b. m. pod przewodnictwem ks. kan. Bukowskiego. Na posiedzenie, oprócz członków komitetu, przybyły także panie: Marya Siedlecka, Popławska, Krasicka i Dłuska, delegowane z komitetu kobiet, celem zdania sprawy z dotychczasowej działalności i porozumienia się w sprawie zbierania datków, oraz rozdawnictwa zapomóg i obmyślenia dalszej akcyi ratunkowej.

Sekretarz Rady powiatowej dr. Stafiej i komisarz starostwa p. Żeleski wyjaśnili, że daty, dotąd zebrane o powodzi, wykazują, że w samym tylko powiecie krakowskim dotknął wylew 24 gmin, zniszczył przeszło 1000 domów, dotykając nędzą przeszło tysiąc rodzin w mniejszym lub większym stopniu, zalał przeszło 6000 morgów wiejskich, a 3000 dworskich. Panie przedstawiły ponury obraz nędzy w zalanych gminach podmiejskich, które naocznie badały i gdzie starały się pospieszyć z doraźną pomocą, rozdając chleb, odzież, oraz około 60 złr. dla najnieszczęśliwszych. Zbieranie dalszych szczegółów i dat o rozmiarach tegorocznej strasznej klęski powodzi, poleciło starostwo nauczycielom i zwierzchnościom gminnym, aby wyrobiwszy sobie prawdziwy i dokładny obraz nieszczęścia, spieszyć z pomocą tam, gdzie jej najwięcej potrzeba.

Następnie po dłuższej i żywej dyskusyi na wniosek dra Stafieja i dra Buzdygana uchwalono:

1) Z uwagi, że czas doraźnej pomocy po ustąpieniu wody minął, więc należy być oszczędnym w rozdawnictwie doraźnych zapomóg, chcć ich w razach wyjątkowych nie wykluczać, ale po zasięgnięciu informacyi na miejscu, o ile można dokładnych przy współdziałaniu miejscowych komitetów lub wiarygodnych osobistości udzielać.

2) Główną część funduszu zebranego oszczędzić na dalszą wydatniejszą akcyę ekonomiczną, jakoto dostarczanie nasion na paszę dla bydła lub ziarna na zasiew pól zniszczonych powodzią, aby choć w części osiągnąć jeszcze przed zimą możliwe zbiory, a tem samem ochronić dotkniętych nieszczęściem od głodu w zimie i sprzedaży bydła, którego się już dziś wieśniak z braku paszy za bezcen pozbywać zaczyna.

3) Najbiedniejszym wieśniakom udzielić doraźnej pomocy za pośrednictwem komitetów miejscowych lub osób zaufanych, a mianowicie: w gminie Jezierzany kwoty 150 złr., w przysiołku Grotowy ad Wołowice 20 złr., w przysiołku Kępie ad Kłokoczyn 5 złr., a to celem umożliwienia naprawy bardzo zniszczonych pomieszkań i postawienia pieców, bez których nawet jedzenia dla siebie i głodnej dziatwy ugotować biedacy nie są w stanie.

Nadto uchwalono dla konferencyi św. Wincentego à Paulo w Półwsiu kwotę 20 złr. dla rozdania między najbiedniejszych.

Z uwagi, że fundusz zebrany wynosi obecnie zaledwie trzysta kilkanaście złr., co wobec rozmiarów klęski tegorocznej jest ledwo maleńką kroplą, uchwalono zająć się energicznie zbieraniem składek, a nawet za zezwoleniem starostwa kwestą po domach, czego podjęło się chętnie kilka osób, opatrzonych w książeczki, zawierające stosowne pozwolenie. *Parczyński,* sekretarz komitetu.

Ze sfer kolejowych. Prawnicy krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych żegnali w ubiegłą środę w sali restauracyjnej hotelu Pollera wspaniałym bankietem kolego swego oficyała p. Hilarego Odzierzyńskiego, przeniesionego do kierownictwa budowy linii wschodnio-galicyjskich we Lwowie. P. Hilary Odzierzyński pracował od szeregu lat w krakowskiej dyrekcyi jako komisarz wykupna gruntów pod inspektorem dr. Kazimierzem Ożogiem. Znakomity, a nader pilny urzędnik zjednał sobie ogólne zaufanie przełożonych i kolegów biurowych, którzy też umieli ocenić w nim wybitne zdolności, ogromną wiedzę, połączoną z niezwykłą rutyną i przymioty zawsze szczerego i dobrego kolegi. To też z ogólnym żalem go żegnano, a dał temu w przemowie wyraz zastępca referenta oddziału prawnego dr. Ignacy Wróbel. Ucztę zakończono po południu toastem „kochajmy się" i wysłaniem telegramu zbiorowego do ukochanego szefa dr. Ożoga, który bawi obecnie na urlopie w Rymanowie.

Lilipuci w Krakowie. Przy ulicy Floryańskiej oglądać można „najmniejszą w świecie parę narzeczonych" — parę liliputów.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Krakowie z grupy większych posiadłości rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 30 września b. r.

Urzędnicy kolejowi urządzają jutro w niedzielę, dnia 23 b. m., wspólną wycieczkę nie do Kalwaryi, jak pierwotnie zamierzono, lecz do Skawiny. Uczestnicy mają wolną jazdę osobnym pociągiem, który odchodzi z Krakowa o godz. 1 m. 45 po południu, a wraca do Krakowa przed 11 w nocy. W lasku skawińskim oprócz innych niespodzianek odbędą się tańce. Muzyka wojskowa. Bufet obficie zaopatrzony i bardzo tani. Wieczorem cała droga z lasku do stacyi oświetlona będzie ogniami sztucznemi.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała wczoraj za kradzież kwiatów kilku sprawców. Poszkodowani są na kwotę około 40 złr. właściciele ogrodów w Półwsiu Zwierzynieckiem: pp. Zamorski i Miciński. Jeden ze sprawców, uciekając, rzucił się do Wisły, lecz go mimo to ujęto. Sprawcy kradzieży kwiatów nietylko rozmiłowani byli w tem, co piękne, bo aresztowani są również pod zarzutem popełnienia kradzieży z włamaniem w paru sklepach na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Również wczoraj przytrzymano niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, Konarskiego, który przez dłuższy czas grasował po różnych publicznych miejscach i ogałacał ludzi z pieniędzy i kosztowności w sposób nader zręczny. Konarski znanym jest organom bezpieczeństwa publicznego od dawna, ponieważ proceder złodziejski uprawia od dzieciństwa. Specyalność kradzieży kieszonkowych obrał sobie widocznie dlatego, że natura uposażyła go w maleńkie ręce.

„Sokół" skawiński urządza w przyszłą niedzielę uroczysty festyn z okazyi otwarcia ogrodu i boiska gimnastycznego. W festynie tym wolno wszystkim gniazdom okręgu krakowskiego wziąć udział w strojach sokolich.

Podwyższenie płac dla urzędników kolejowych. Z Wiednia donoszą: Regulacya płac urzędników kolejowych ma wejść w życie równocześnie z podwyższeniem płac dla sług państwowych już z d. 1 sierpnia b. r. na podstawie § 14. Płaca urzędników kolejowych ma być zrównaną w przybliżeniu z płacą urzędników państwowych, poczem nastąpi prawdopodobnie już w pierwszej połowie roku 1900 ich upaństwowienie. Obecnie personal kolejowy liczy: 340 urzędników i 73 sług, zatrudnionych w ministerstwie kolejowem; 7.000 urzędników, 5.143 podurzędników i 26.533 sług kolejowych; razem 39.095. Do sług kolejowych należą także stabilizowani robotnicy, zatrudnieni w warsztatach kolejowych.

Niesensacyjna sensacya. W Banku krajowym we Lwowie zasuspendowanym został likwidator p. Pieńczykowski. Z tego powodu pojawiły się pogłoski o jakichś nadużyciach służbowych p. P. — *Przegląd,* który tę sprawę zbadał, donosi, że już oddawna noszono się z myślą zasuspendowania p. Pieńczykowskiego, albowiem tenże za wiele miał zajęcia w życiu towarzyskiem, w polowaniach itd. i pracę swą biurową zupełnie zaniedbywał.

Budowa szkół. Wydział krajowy, zgodnie z wnioskiem Rady szkolnej krajowej, przyznał na r. 1899 z fundacyi pod nazwą: „Fundusz szkół ludowych z r. 1872" jednorazowe, bezzwrotne zasiłki na budowę szkół następującym gminom: Nowosielce (powiat Bóbrka) 400 złr., Wiśnicz Mały (p. Bochnia) 400 złr., Zapałów (p. Cieszanów) 400 złr., Kobaki (p. Kossów) 400 złr., Jaszczew (p. Krosno) 400 złr., Albigowa (p. Łańcut) 230 złr., Tylmanowa (p. Nowy Targ) 300 złr., Kawęczyn (p. Mielec) 200 złr., Łazany (p. Wieliczka) 400 złr., Olessyce Małe (p. Cieszanów) 60 złr., Żegiestów (p. Nowy Sącz) 400 złr. i Wiktorów (p. Stanisławów) 200 złr.

Akt oskarżenia w procesie Franciszka Zimy i towarzyszów — jak donosi *Kuryer Lwowski* — odbija się już na prasie litograficznej. Zawierać będzie 70 arkuszy dużego formatu. Oskarżonym wręczony zostanie akt oskarżenia w przyszłym tygodniu. Przeciw aktowi oskarżenia wniosą podobno podsądni sprzeciw do wyższego sądu krajowego.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rozprawa przeciw p. Zimie i tow. odbędzie się w jesieni w Tarnopolu. We Lwowie nic o tem nie słychać.

Zmarli. Józefa z Nędzińskich Sokalska, wdowa po profesorze gimnazyum, ś. p. Sewerynie, zmarła dnia 16 b. m. w Jarosławiu.

Z dyrekcyi kolei państwowych. W obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie jest obecnie kilka wolnych posad banmistrzów *(Bahnmeister)* w kategoryi podnrzędników. W dotyczących, należycie ostemplowanych podaniach, wystosowanych do wspomnianej dyrekcyi, należy wykazać obywatelstwo austryackie, wiek poniżej 35 lat, ukończoną 4 klasę szkoły średniej, lub stopień wojskowy sierżanta *(Feldwebel)*, albo plutonowego *(Zugsführer)*, znajomość języka polskiego i niemieckiego, oraz nienaganne prowadzenie się.

Z dniem 20 b. m. został otwarty dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego w ładugach całowozowych przystanek osobowy i ładownia „Steinmühl", położony w okręgu dyrekcyi kolei państw. w Wiedniu.

Ostrzeżenie przed szukaniem zarobku w Rosyi. Dzienniki warszawskie przytaczają następujące rozporządzenie gubernatora kijowskiego:

„Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych niniejszem podaje się do wiadomości, że wskutek nieurodzaju zboża wogóle w gubernii chersońskiej w szczególności na gruntach, będących własnością m. Mikołajewa, tudzież w ościennych miejscowościach, panuje tamże zupełny brak popytu na robotników, wobec czego udający się na zarobki, nie znajdując pracy, muszą wracać do domu ze znacznemi stratami."

Z powodu podrożenia cukru, jakie nastąpi od 1 sierpnia b. r., krajowa dyrekcya skarbu wzywa wszystkich, którzy dnia 1 sierpnia b. r. będą posiadać zapas cukru w ilości 20 kg., względnie 10 kg., lub wyroby cukier zawierające, aby o tem donieśli właściwej straży skarbowej w czasie od 1 do 3 sierpnia, gdyż w przeciwnym razie podpadną karze. Na odnośne obwieszczenie, w tym numerze *N. Reformy* zamieszczone, zwracamy uwagę.

Przeciwko podatkowi od cukru, podwyższonemu tak znacznie przez ugodę z Węgrami, podniosło protest zgromadzenie kobiet w Gracu. Poseł Resel wygłosił referat o tym przedmiocie i wniósł rezolucyę, która spowodowała rozwiązanie zgromadzenia przez komisarza rządowego. Skutkiem tego powstały hałaśliwe sceny, którym p. Resel starał się daremnie zapobiedz, wzywając uczestniczki zgromadzenia do spokojnego rozejścia się. Na ulicy św. Anny policya utworzyła kordon, który jednakże tłum przerwał, a dalej koło mostu nastąpiło starcie między policyą a robotnikami. Wreszcie udało się p. Reslowi nakłonić ekscedentów do rozejścia się.

Wyrzutek duchowieństwa. Słynny na bruku krakowskim eks ksiądz katolicki, niejaki Stysiński, jeden z najgorliwszych współpracowników śp. *Kuryera Polskiego*, dawszy nura z grodu podwawelskiego w miłem towarzystwie pewnej przystojnej osóbki, przeszedł na protestantyzm w Niemczech i zostać miał pastorem. Dłuższy czas było o nim głucho. Teraz dopiero dziennik niemiecki *Beobachter*, wychodzący w Brazylii, donosi o pojawieniu się tamże tego pana, charakteryzując go, jako człowieka, „który naprzód kształcił się na Jezuitę, następnie przyjął protestantyzm w Berlinie, skąd już jako luterański pastor (misyonarz) udał się do Brazylii. Tu przebywał jakiś czas w Paranie i Lapie, następnie zaś udał się do Rio Grande do Sul, gdzie początkowo był pastorem, następnie zaś został wolnomularzem i adwokatem".

Że tego rodzaju jednostki znikają z horyzontu w Galicyi, to prawdziwe szczęście dla polskiego kleru katolickiego.

Dr. Wiktor Adler, przywódca wiedeńskich socyalistów i redaktor *Arbeiter Zeitung*, oskarżony o wywołanie zbiegowiska podczas niedawnych demonstracyj na placu Schwarzenberga, został skazany na dwa miesiące ścisłego aresztu, obostrzonego dwukrotnym postem. Według aktu oskarżenia, dr. Adler zwrócił się w czasie pochodu robotników na placu Schwarzenberga do radcy policyi Jarabka z prośbą o wydanie rozkazu, ażeby konna policya nie najeżdżała na tłum. Usłyszawszy to starszy inspektor Lossig, wezwał dra Adlera, ażeby się oddalił, a gdy to nie nastąpiło, uwięził go. Sąd przesłuchał sześciu świadków, z których dwaj zeznali, że w owej chwili zachodziła rzeczywiście potrzeba interwencyi na korzyść robotników.

W akademii rolniczej w Wiedniu złożyli trzeci egzamin państwowy następujący pp.: Karol Hasko, Jan Karaś (z odzn.), Jan Kosterkiewicz, Edward Lisowski, Edward Nowotny, Michał Parylak, Wiktor Skołyszewski (z odzn.), Józef Szwarc i Ignacy Wojewódka.

Śmierć Witolda Kossaka. O bohaterskiej śmierci młodziutkiego wnuka Juliusza Kossaka donoszą do *Gazety Polskiej*: Dnia 18 b. m. w Kośminie, w gubernii lubelskiej, p. Tadeusz Kossak kąpał się w Wieprzu z 12 letnim synkiem Witoldem i bratankiem swym (synem p. Wojciecha), oraz ich korepetytorem p. Klimą. Wyszedłszy wcześniej z wody, p. Kossak spostrzegł tonącego bratanka; rzucił się więc do rzeki i z narażeniem życia wydobył, przy pomocy p. Klimy, z niebezpiecznego wiru chłopca, który przekroczył wytkniętą linię kolejową. Lecz któż opisze straszną rozpacz biednego ojca, kiedy, wyczerpany borykaniem się z silnym prądem rzeki, szukając oczyma Witoldka, nie ujrzał go na brzegu? Dzielny chłopiec, widząc ojca w niebezpieczeństwie, choć nie umiał pływać, pospieszył mu bez namysłu na pomoc i utonął.

Zjazd kół śpiewackich polskich związku prowincyonalnego odbędzie się jutro (w niedzielę) w Poznaniu.

Admirał Dewey, zwycięzca z pod Cavite, jest bohaterem dnia w Tryeście, w Wiedniu i w kilkunastu innych jeszcze miastach monarchii austryackiej dlatego przedewszystkiem, że jest zwycięzcą, a następnie także i dlatego, że jest przedstawicielem narodu, wyznającego zasadę: siła przed prawem.

Dnia 20 b. m. o godz. 7 m. 15 rano strażnik portowy ujrzał w odległości 16 mil angielskich wielki biały pancernik i wywiesił białą chorągiew jako znak, że okręt jest nieznany, a zarazem czerwono-żółtą, jako znak, że to pancernik. Kapitan Fransin, *tenente del porto*, na barce wyjechał naprzeciw, ażeby przybywającemu okrętowi wskazać miejsce do zarzucenia kotwicy. O godz. 8 m. 15 statek Dewey'a „Olimpia" przepłynął obok latarni morskiej, dawszy 21 strzałów, następnie zaś zarzucił kotwicę. Pancernik „Olimpia" białą barwą widnieje zdaleka, wznosząc się nad poziomem wody do wysokości drugiego piętra. Dokoła między pierwszym a drugim pokładem z otworów wyzierają wyloty dział, które umieją przemówić językiem dla wszystkich zrozumiałym. Ze statku spuszczają na morze białe czółna, na których zabiera miejsce biało odziana załoga, na pokładzie zaś pancernika panuje żywy ruch pomiędzy 475 również biało odzianymi marynarzami.

Oczywiście reporterzy należeli do pierwszych, którzy się zjawili na pokładzie „Olimpii". Był między nimi Chaplain z *Chicago Record*, Carryl z *Harpers Weekly*, Loewe z nowojorskiego *Worlda* i naturalnie cała chmara innych. Admirał przyjął ich z uprzedzającą grzecznością. Jeden z nich opowiada, że Dewey odznacza się wspaniałą postawą, a na twarzy jego maluje się wysoka inteligencya obok dobroduszności. Rozmawiając o walce pod Cavite, rzekł do jednego z reporterów: „Wiedzieliśmy już w nocy, co ma nastąpić, a ja, stojąc na pomoście, przez całą noc czekałem na zjawienie się floty nieprzyjacielskiej. Byłem chory i kazałem sobie przynieść filiżankę czarnej kawy. Chcąc się pospieszyć posłał mi kucharz ciepławą lurę, którą wypiłem z chciwością". Admirał Dewey cieszy się dobrem zdrowiem, ale część załogi okrętowej niezupełnie jeszcze pokrzepiła się po trudach wojennych.

O godz. 11 poseł Stanów Zjednoczonych Harris udał się na pokład „Olimpii", dając początek całemu szeregowi oficyalnych wizyt. Pobyt admirała w Tryeście ma potrwać podobno dwa tygodnie, podczas których Dewey zamierza zwiedzić bliżej leżące miejscowości, pomiędzy innemi Wenecyę. Z Tryestu popłynąć ma pancernik amerykański do Neapolu.

Połączenie telefoniczne między Bozen a Meranem będzie zaprowadzone z d. 1 września b. r.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykantów konceptowych: dra Adolfa Poltoraka, Józefa Gutkowskiego, Stanisława Fiałkiewicza i asystenta rachunkowego, Bohdana Bułyka, koncepistami skarbu w X klasie rangi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykantów rachunkowych: Adama Suchodolskiego i Jana Sienkiewicza asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi.

Konkursy. Przy sądzie krajowym we Lwowie wakuje posada urzędnika wykonawczego w X klasie rangi. Kompetenci o tę posadę mają wnieść swoje podania do prezydyum sądu krajowego we Lwowie najdalej do dnia 25 sierpnia b. r.

Dyetaryusz obznajomiony z manipulacyą znajdzie przy sądzie powiatowym w Dukli z dniem 1 sierpnia umieszczenie.

W zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie jest do obsadzenia jedna posada dozorcy więziennego pierwszej i ewentualnie dwie posady drugiej klasy. Podania, własnoręcznie pisane, mają być wniesione do stanisławowskiej dyrekcyi zakładu karnego do dnia 15 sierpnia b. r.

Gazeta Lwowska nr. 165.

Z kalendarza. W sobotę 22 lipca: Maryi Magdaleny; w **niedzielę** 23 lipca: Teofila i Apolinarego; w poniedziałek 24 lipca: Krystyny i Franciszka.

Wschód słońca w niedzielę, 23 lipca, o godzinie 4 m. —, zachód o godz. 7 m. 32. Długość dnia g. 15 m. 32.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 21 lipca pogoda, termometr doszedł od +14,2° do +26,2° C. Barometr nieznacznie opada.

Dnia 22 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 744 5 mm., termometru +18,7° C. Wiatr północno-wschodni.

Repertoar teatru letniego.

W niedzielę 23 lipca: Po raz drugi „Zemsta Mańki", obraz na tle stosunków krakowsko zwierzynieckich w 4 aktach, napisany oryginalnie przez Najdę i Hrycia. Muzyka L. Borowskiego. Tańce układu Jerzyńskiego.

W poniedziałek 24 lipca: Po raz trzeci „Zemsta Mańki".

We wtorek 25 lipca: Po raz czwarty „Zemsta Mańki".

Z letnich siedzib.

Rabka, 20 lipca.

Płyniemy w pełnym sezonie. Lista gości kąpielowych przenosi w obecnej chwili 1.400 osób, co wobec wyjątkowej niepogody i przesadnych a nieprawdziwych i szkodliwych dla frekwencyi zdrojowiska wieści o wylewach, przerwanych komunikacyach i chorobach, rzekomo panujących w zakładzie, jest cyfrą imponującą, jakiej już od lat wielu zakład rabczański nie wykazywał.

Ciężkie przesilenia, jakie zdrojowisko tutejsze przechodziło w ciągu kilku lat ostatnich, wskutek zmiany właścicieli, zastój, jaki chwilowo panował w organizacyi zakładu, udało się dzisiejszym jego właścicielom szczęśliwie zażegnać i postawić zakład rabczański znowu na tej wyżynie, na jakiej, dzięki skuteczności wód tutejszych, stać powinien. Dzisiejszy właściciel zakładu dr Kaden, objąwszy zakład w stanie bardzo prymitywnym, dalekim od obecnych wymagań, w ciągu czterech lat swoich rządów podjął ze znacznym kosztem sprawę podniesienia zakładu i zdziałał w tym kierunku tyle, że stosunki w zdrojowisku rabczańskiem zmieniły się bez porównania na lepsze, zarówno w kierunku hygienicznym, jak i pod względem ulepszeń i wygód. Większość domów zakładowych, których ilość niestety w pełnym sezonie okazuje się stanowczo za małą na pomieszczenie kuracyuszów, odnowiono, zakład częściowo skanalizowano, łazienki rozszerzono i poczyniono w nich ulepszenia, wybudowano nowy gustowny dom zakładowy „Warszawa", upiększono spacery i aleje w obrębie zakładu. Wzniesiony w parku przez obecnego właściciela biust ś. p. Zubrzyckiego, poprzedniego długoletniego właściciela zakładu, przypomina gościom przeszłość zakładu i pierwszy okres jego istnienia.

Wiele pisano o skuteczności wód tutejszych, które istotnie należą do najsilniejszych solanek jodowo-bromowych, bodaj czy nie w całej Europie, to też usiłowanie dzisiejszego zarządu zwróciło się głównie w kierunku zabezpieczenia źródeł od dopływów i zabezpieczenia ilości wody. W tym celu uporządkowano, pogłębiono i ocembrowano na nowo źródła, i założono znacznym kosztem nowy obszerny rezerwoar na wodę nakryty, sklepieniem betonowem systemu Moniera, źródła i zbiorniki połączono odpowiednim systemem rur, doprowadzających wodę do łazienek, tak, że obecnie sprawa kąpiel załatwioną jest zgodnie z wymaganiami balneologii.

Stosunki pobytu i utrzymania w zakładzie są zastosowane do stopnia zamożności osób leczących się, tak, że nawet ludzie o skromnych środkach, mogą tu przebywać i leczyć się, znajdując zupełne w każdym kierunku zabezpieczenie potrzeb. Kilka domów, urządzonych z komfortem, daje pomieszczenie ludziom, szukającym wygody; inne, obliczone są na ludność mniej zamożną, i dostarczają przyzwoitego i hygienicznego pomieszczenia za przystępną cenę. Potrzeby gości zaspakajają dwie restauracye, zalecające się wielką przystępnością cen, tak, że utrzymanie całych nawet rodzin wypada tu taniej, aniżeli przy prowadzeniu kuchni domowej.

Podczas picia wód grywa dwa razy dziennie wcale znośna orkiestra Schenkela z Tarnowa, złożona z 14 ludzi a tłumy dziatwy, od których roją się deptaki, cieszą szczebiotem i gwarem oczy rodziców i opiekunów. Wielkie usługi sprawie leczenia oddaje tu zakład ortopedyczno-gimnastyczny p. Heleny Kuczalskiej z Warszawy. Dwaj lekarze zakładowi, Dr Lang, stale tu mieszkający, i dr E. Supiński z Krakowa, mają w swej troskliwej opiece sprawę leczenia chorych.

Zdrojowisko tutejsze należy do kategoryi tych, które, mając na celu sprawę leczenia i dając świetne w tym kierunku warunki i wyniki, nie dorównywa pod względem ożywienia ruchu towarzyskiego innym leczniczym naszym miejscowościom klimatycznym. Kto atoli po zdrowie przyjeżdża, chętnie za jego cenę wyrzecze się gwaru i zabaw. Mimo to i tutaj można przyjemnie czas przepędzić, gdyż w sali czytelni odbywają się co niedzielę reuniony, na które licznie przybywa młodzież miejscowa i z okolicy; często także zagości tu przejeżdżający artysta, aby dać wieczór. W ostatnich czasach odbyły się tu wieczory znanego recytatora, p. Konopki, i monologisty Kicińskiego, obecnie zaś przygotowuje się przedstawienie amatorskie na budowę kapilicy zakładowej, która obecnie mieści się w drewnianym przybytku pod lasem.

Ten las — to jeden z wielkich skarbów Rabki. Oddalony zaledwie o kilkanaście kroków od zakładu, rozlewa balsamiczne wonie i dostarcza miłego chłodu mieszkańcom domów zakładowych. Od rana do wieczora pełno tam dzieci i starszych, a najulubieńszym spacerem jest wycieczka przez las do groty Matki Boskiej, której statuę dziatwa codziennie przybiera kwiatami.

W kronice wypadków zanotować należy przykre zdarzenie. Przed dwoma dniami w jednej ze studzien popsuła się cembrowina i rządca zakładu wraz z robotnikiem zajęci byli usunięciem wadliwości. Robotnik, pragnąc wnętrze studni oświecić, zapalił zapałkę, od której zajęły się gazy, powodujące wybuch. Płomienie, rzucone siłą w górę, osmoliły i groźnie poparzyły twarz rządcy zakładu i nieostrożnemu robotnikowi. *Pr.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 21 lipca. Płacono za 100 klgr. netto: **Pszenica** od 8·20 do 9·20. **Pszenica węgierska** od —·— do —·— **Zyto** od 6·30 do 7·25. **Zyto węgierskie** od —·— do —·—. **Jęczmień** od 5·40 do 5·75. **Owies** z opłatą akcyzową od 6·50 do 7·—. **Groch** od 8·50 do 12·—. **Tatarka** od 7·— do 8·50. **Proso** od 5·— do 5·75. **Fasola** od 7·— do 10·50. **Jagły** od 9·50 do 12·50. **Siano** od —·— do 2·40. **Słoma** od —·— do 1·80. **Koniczyna na paszę** od —·— do 2·80. **Ziemniaki za hektolitr** nowe od złr. 1·70 do złr. 2·—, stare od złr. —·— do 1·20. **Jaja za kopę** od 1.15 do 1·40. **Masło za garniec** od 2·75 do 3·25. **Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr** od —·— do 82·—. **Okowita na 75° Tralesa za hektolitr** od —·— do 62·—. **Tymotka nasienna za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Wyka** od —·— do —.—. **Koniczyna nasienna biała** od 20·— do —·—. **Koniczyna nasienna czerwona** od —·— do —·—. **Kukurudza** od —·— do 6 —. **Rzepak jary** za 100 klgr. od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy"

Sanok, 22 lipca. Przed zwykłym trybunałem karnym stawał Szymon Bergman, arendarz z Teleśnicy Oszwarowej, oskarżony o lichwę. Doprowadził on do ruiny materyalnej około 12 rodzin. Po dwudniowej rozprawie skazany został na 5 miesięcy aresztu i 800 złr. grzywny.

Brzeżany, 22 lipca. Na leśniczówce w Zwierzyńcu uczeń III klasy gimnazyalnej, Bronisław Inglot, bawiąc się pistoletem flobertowym, spowodował wystrzał, który ugodził i na miejscu uśmiercił parobka Boryka.

Truskawiec, 22 lipca. Zmarł tu adwokat ze Lwowa dr. Stanisław Ilasiewicz.

Stanisławów, 22 lipca. Tutejsi właściciele kawiarń podwyższyli cenę swych artykułów (kawa, czekolada i t. d.) o 2 ct. na porcyi.

Poznań, 22 lipca. Szkody, wyrządzone przez ulewę i grad w Księstwie Poznańskiem, obliczono na milion marek.

Wiedeń, 22 lipca. *(Telefonem.)* W Baden umarł na udar sercowy zastępca prezydenta rządu krajowego na Bukowinie, radca dworu Edward Strasser.

Wiedeń, 22 lipca. *(Telef.)* Dziś o godzinie 1 w nocy Anna Kulížek, kobieta lekkich obyczajów, zapukała do kochanka swego, subjekta Felnera. Gdy ten drzwi otworzył, pchnęła go nożem w serce tak, że padł trupem na miejscu. Ona sama następnie poprzecinała sobie żyły. Motywem zbrodni była zazdrość.

Hamburg, 22 lipca. Okręt francuski „Ibis" przybędzie z końcem miesiąca do Kielu. Stanie się to raz pierwszy, aby okręt francuski stanął w wojennym porcie niemieckim.

Sztokholm, 22 lipca. W prowincyi Zach. Gotlandyi rozszerza się coraz silniej epidemia księgosuszu. Dotąd zarazą tą zostało dotknięte bydło w 40 gminach. Udziela się ona także i ludziom, ofiarą jej padła już pewna kobieta. Skutkiem panowania księgosuszu odwołano wielkie manewry, które miały się odbyć w roku bieżącym w Westgothlandyi. Miejscowości, dotknięte zarazą, otoczono kordonem wojskowym.

Paryż, 22 lipca. Dzienniki republikańskie przyjmują do wiadomości doniesienie, jakoby car wysłał depeszę do księcia Ludwika Napoleona i powątpiewają o prawdziwości tego doniesienia. Dzienniki bonapartastyczne z zadowoleniem witają tę depeszę.

Paryż, 22 lipca. Doniesienia niektórych dzienników o przybyciu generałów Gonse'a i Boisdeffre'a do Rennes, formalnie zaprzeczono.

Londyn, 22 lipca. *Times* donosi z Pekinu, że założona tam została szkoła rosyjska, mająca zaprawiać Chińczyków do służby kolejowej. Nauczycielami są Moskale, nauki udzielają w języku rosyjskim.

Londyn, 22 lipca. Wedle nadeszłych tu wiadomości, udało się ściągnąć na wodę pancernik angielski „Bonaventura", który wpadł na skały u brzegów Korei.

Madryt, 22 lipca. Rząd skapitulował przed obstrukcyą i zawiadomił kortezy, że cofa budżet aż do jesieni, z którego da się skreślić około 30 milionów pesetów.

Neapol, 22 lipca. *Corriere di Napoli* donosi, że Włosi w Belgradzie przedstawią rządowi serbskiemu całą niewłaściwość, z jaką traktuje radykałów.

Belgrad, 22 lipca. Sąd doraźny wchodzi w życie dnia 28 bm.

Nowy Jork, 22 lipca. Na wszystkich liniach tutejszej kolei elektrycznej podjęto ruch na nowo. W Brooklynie 90% wozów tramwajowych jest w ruchu.

Kapstadt, 22 lipca. Odpowiadając na wystosowany doń adres, oświadczył Cecil Rhodes, że obecnie nie zachodzi najmniejsza nawet obawa wojny między Transwaalem a Wielką Brytanią. Rhodes ostrzegał następnie przeciw dążnościom separatystycznym i rzekł, iż nadszedł czas zlania interesów kolonii Przylądkowej z interesami republiki Oranje i Transwaalu.

Sytuacya.

Wiedeń, 22 lipca. *(Telefonem.)* Dziś wieczorem lub jutro rano ogłoszonym będzie protest niemieckiego stronnictwa postępowego przeciw wydaniu podatków na mocy § 14.

N. Fr. Presse donosi, że dr. Pergelt zaraz po wydaniu tych rozporządzeń zwołał posiedzenie niemieckich klubów opozycyjnych w celu uchwalenia tej enuncyacyi.

Wiedeń, 22 lipca. *(Telefonem.)* Hr. Thun jedzie dziś do Kwaszyc. Dr. Kaizl wyjeżdża do Pragi.

Praga, 22 lipca. *Narodni Listy* donoszą, że Rada państwa nie będzie zwołaną przed drugą połową października. Późny ten termin tłómaczy dziennik młodoczeski tem, że przedtem musi być ogłoszoną druga serya ustaw ugodowych. Pierwszą rzeczą, którą się zajmie Rada państwa, będzie wybór delegacyj, drugą przyjęcie do wiadomości cesarskich rozporządzeń, wydanych na podstawie §. 14. *Narodni Listy* przewidują na jesień bardzo krytyczną sytuacyę.

Berlin, 22 lipca. W *Kreuz Ztg* ogłasza pewien były niemiecki mąż stanu enuncyacye o stosunkach Austryi i Niemiec na tle ostatnich zajść. Stosunki te bardzo się oziębiły i stały się li tylko formalnemi. Przyjaźń obu monarchów wprawdzie się nie zmniejszyła, ale między obu rządami istnieją poważne dysonanse, spowodowane stanowiskiem rządu austryackiego wobec rządu niemieckiego. Dalej omawia autor ruch, wywołany przez hasło *Los von Rom* i ruch ten potępia. Domaga się w końcu, aby w Austryi stanął gabinet, złożony z oportunistów niemieckich, Polaków i klerykałów, bo taki tylko gabinet może powstrzymać niebezpieczeństwa, grożące Austryi. Radzi nareszcie, nie wiadomo z jakich powodów i dla jakich celów, aby w Pradze i innych miastach słowiańskich ogłoszono stan oblężenia.

Devey.

Tryest, 22 lipca. Admirał Dewey rewizytował wczoraj tutejszego brygadyera Konrada i burmistrza dra Dampieri'ego. Namiestnik hr. Goëss oddał Dewey'owi wizytę po południu na pancerniku „Olympia".

Wczoraj wydał poseł amerykański w Wiedniu, Harris, ucztę na cześć Dewey'a i oficerów jego sztabu.

Tryest, 22 lipca. W koszarach piechoty komendant brygady generał-major Hoetzendorf przyjął Deweya z honorami wojskowemi. Stąd udał się Dewey do gmachu admiralicyi, gdzie w zastępstwie komendanta przyjął go kapitan okrętu dell'Adami. Następnie złożył Dewey wizytę burmistrzowi miasta *(podesta)* i konsulom Francyi, Niemiec, i Anglii.

Na bankiecie u posła Stanów Zjednoczonych Harrisa wszystkie toasty obracały się około oświadczenia Deweya, że flaga austryacka pod Manilą przestrzegała najskrupulatniej przepisów neutralności. Harris zaznaczył, że Stany Zjednoczone nie mają lepszego przyjaciela nad Austro-Węgry.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 22 lipca 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	145	5[illegible]
„ „ srebrna	100	30
4% renta austryacka złota	115	25
4% „ „ koronowa	100	20
4% „ węgierska złota	119	05
4% „ „ koronowa	96	55
Akcye Banku austro-węgierskiego	911	50
„ kredytowe	382	10
Londyn	120	60
Marki	58	90
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	45
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	63	10
Akcye Anglobanku	151	50
„ Unionbanku	311	50
„ Bankverein	273	25
„ Laenderbanku	240	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	10
„ „ Południowej	75	25
„ „ Elbethal	259	50
„ „ Nordbahn	[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	344	—
„ „ Alpine	241	50
„ Tureckie Tabaczne	131	5[illegible]
Ruble	127	—

Berlin, 22 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	100	—
Renta włoska	94	—
Akcye kredytowe austryackie	238	28½
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 22 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	20
Cena nafty	18	4[illegible]
Pszenica na jesień	—	—
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	—	—
Kukurudza	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z dnia 22 lipca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płaci		żąda	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	75
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	60	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	25
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	9[illegible]	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	9[illegible]	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	9[illegible]	50	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	50	94	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	-	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	372	—	382	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	20[illegible]	—	2[illegible]7	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	286	—	288	50

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę na:

a) **budowę kanałów betonowych** w ulicach: Garbarskiej Lubicz. Rajskiej i Miodowej;

b) **budowę hali targowej** na Placu Nowym.

Do licytacyi wzywa się Stowarzyszenie Budowniczych, jak również pp. przedsiębiorców. lub do wykonania przemysłu budowlanego uprawnionych majstrów.

Plany warunki i arkusze ofertowe oglądać można w biurze Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych.

Otwarcie ofert odbędzie się w biurze Budownictwa miejskiego **dnia 25go b. m.** o godzinie 12ej w południe. 1537

Kraków, dnia 15 lipca 1889 r.

Prezydent miasta:
J. Friedlein.

Zakład kąpielowy
w Hotelu Krakowskim w Krakowie,

poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną łaźnię parową, tusze, oraz kąpiele w wannach — dla pań w każdy wtorek i piątek od godziny 2 do 6 wieczorem. — Zakład otwarty od 6 rano do 9 wiecz. codziennie.
1154 16 24 **Zarząd łazienek.**

W ogrodzie na pięterku

3 pokoje, przedpokój i kuchnia dla rodziny bezdzietnej lub starszego kawalera. 1488 2 3

W domu frontowym:
3 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze;
3 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piętrze.
Ulica Pędzichów Nr. 21.

ROWERY.
Pierwsza pracownia mechniczna
W. Schindlera
w Krakowie, ul. Floryańska 55,
wykonywa
wszelkie naprawy rowerów, maszyn do szycia,
zakłada dzwonki elektryczne
i wyrabia 1411 3 52
specyalne maszyną do wyrobów masarskich, wogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące — i odstawia na czas oznaczony, po cenach możliwie przystępnych.

Magazyn konfekcyi dziecięcej
Lotti Korall
Kraków, ul. Grodzka 31.

Magazyn gotowej garderoby dziecięcej, dla chłopców i panienek, jak również **kapelusze**, oraz **bluzy dla dam jedwabne, wełniane i batystowe matynki i kostyumy** po nader niskich cenach. Przyjmuje się wszelkie zamówienia.
553 20 25

Tylko przez krótki czas
w Parku Krakowskim
począwszy
od środy 19-go lipca 1899 r.
i w dni następne
WIELKA SCHILLUK-NEGRÓW KARAWANA,
20 krajowców z Sudanu (Afryka)
mężczyźni, kobiety i dzieci
zaprodukują swoje obyczaje, śpiewy, tańce i walki,
oraz urządzoną została **wieś tego plemienia**, dla uplastycznienia nieznanej nam części świata.

Przedstawienia odbywać się będą o godz. 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po połud., także w niedzielę o godz. 11 i 12 przed południem. Karawanę oglądać można od godziny 10 rano. 1494 2 6

Wstęp do Parku 30 c. Dzieci i wojsk. niżej feldfebla płacą 15 c.

Tylko 3 złr.
Najodpowiedniejszy 1382 2 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Założony w r. 1879



Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.
Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

J. M. KOSSOWSKI
w Tarnowie, ul. Krakowska,
poleca swój 1406 3 12
Zakład fryzyerski
znany ze starannego wykonywania swych czynności, wzorowej desinfekcyi i umiarkowanych cen.

CHRZEŚCIJAŃSKIE TOWARZ. SKŁADU DRZEWA
majstrów stolarskich i bednarskich
Stow. zarejestr. z ogran. poręką
w Krakowie
zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju materyały rznięte.
Poleca P. T. Publiczności powyższy skład
598 7 18 **Dyrekcya.**

MIESZKANIE
składające się z 5ciu pokoi, dużej nyży, przedpokoju i kuchni, pod L. 9 w Rynku głównym, I. piętro, nadające się także na interes, od 1 października b. r. lub wcześniej **do wynajęcia.**
Wiadomość tamże. 1441 3 10

Fabryka Maszyn
B. KOSZYK
w Tarnowie
dostarcza aparatów do oświetlania gazem acetylenowym i urządza całe oświetlenia.
1409 8 12

Magazyn uniwersalny
firmy **Roman Drobner**, Kraków
poleca:



PRZYBORY do rybołówstwa

w bardzo wielkim wyborze, bez konkurencyi.
Cenniki illustrow.
wysyła darmo i opłatnie. 1340 4 22
Lawn-Tennis, Krokiety, Hamaki.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,**
perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak, T. Wyskida i Fr. Zopoth — we **Lwowie** u H. Leona.
Cena flakonu **1 złr. 50 ct.**, flakoniki próbne **60 ct.** 1166 6 12
Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

L. 3186. 1479 2 3

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Kęt ogłasza konkurs na obsadzenie posad: **kasyera** z roczną płacą 300 złr. i **kontrolora** z roczną płacą 400 złr. przy kasie miejskiej. Podania przyjmuje **do dnia 15 sierpnia 1899 r.**

Ubiegający winien się wykazać uzdolnieniem przepisanem rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 r. l. 25422 Nr. 88 d. u. i r. kr. i winien złożyć kaucyę w wysokości rocznej płacy.

Zwierzchność gminna.
Kęty, dnia 15 lipca 1899 r.
Burmistrz: **F. Zajączek.**

Kto chce przy kupnie **Tapet i lampasów**
oszczędzić sporo pieniędzy
niech zażąda
najnowszych wzorów
od firmy 1279 5 6
Erstes Ostdeutsche Tapeten-Versandt-Haus
Gustaw Schleising
w Bydgoszczy
(Bromberg, Poznańskie)
dostawca książęcych domów. Rok zał. 1868.
Przewyższają one **szczególnie w tegorocznej porze nadzwyczajną taniością** i zdumiewającą **pięknością** wszelkie inne, a na **żądanie** wysyła się je **wszędzie opłatnie.**
Tapety naturell od 6 ct. za zwój.
Tapety złote od 12 ct. za zwój.
Przy zamówieniu pożądanem jest podanie ceny, w jakiej kto życzy sobie tapet.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Woda Selterska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
952 7 0 **K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.**

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

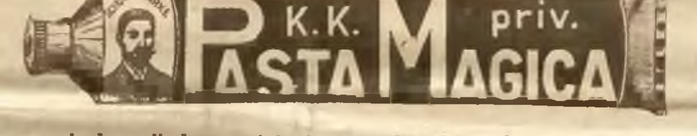
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 58 59 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9.—

Kufeke
Najlepsza przyprawa do mleka, zapobiega i usuwa zasłabnięcie
Mączka dla dzieci.
do nabycia w aptekach i drogueryach. 792 9 26

KONCESYONOWANE PRZEZ WYSOKIE C. K. NAMIESTNICTWO
CENTRALNE BIURO WYWIADOWCZE
ALEKSANDRA GUTOWSKIEGO w TARNOWIE
POŚREDNICZY w KUPNIE i SPRZEDAŻY MAJĄTKÓW ZIEMSKICH WIĘKSZYCH i MNIEJSZYCH REALNOŚCI, tudzież w DZIERŻAWIE,
poleca Oficyalistów, Służbę wszelkiego rodzaju, Robotników do fabryk, robót polnych i Kosiarzy. 1391 6 8

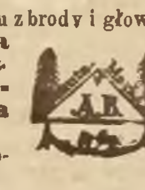
Jedynym, istotnie dobrym środkiem do wywabiania plam jest **tylko**



Plamy wszelkiego rodzaju znikają zupełnie bez prania lub tarcia i bez uszczerbku dla materyi lub barwy. Jedna próba przekona każdego, że **Pasta Magica** przewyższa wszelkie podobne środki. Dostać można wszędzie za 20, 30 i 50 ct., lub wprost od uprz. właśc. **S. Koráni'ego w Wiedniu, IX 3, Währingerstrasse Nr. 22h.** W **Krakowie** ma na składzie **Roman Drobner,** tudzież **Józef Hanak i Spół., ul. Szewska 5.** 1258 6 10

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyji w większych magazynach parfumeryi.
641 5 10

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem
Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE
wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw
WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM
Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody i głowy do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.



W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.
Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.)
Bergera mydło petrosulfolowe
przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło przeciw piegom,** bardzo skuteczne; **mydło siarkowe** przeciw trądzikom i nieczystościom twarzy; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.
Bergera pasta do zębów w tubkach,
najlepszy środek czyszczenia zębów, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaskiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 701 16 24

Adwokat Dr. Dawid w Nowym Sączu
poszukuje 1505 2 3
rutynowanego koncypienta.

Dwie kamienice
w Krakowie w najlepszem miejscu, w pobliżu plantacyj położone, **wraz z placem budowlanym — są z wolnej ręki do sprzedania, lub do zamiany na dobra w Królestwie Polskiem.**
Bliższej wiadomości udzieli Dr. Władysław Lisowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 8, pierwsze piętro. 1490 2 3

Mieszkania do wynajęcia!
Na tak zwanej „Sikorówce" w Kalwaryi, 5 minut od stacyi kolejowej „Kalwarya" — są do wynajęcia wraz z ogródkiem na lato lub na czas dłuższy 2 mieszkania, z których każde składa się z 2 pokoi i kuchni, jedno za 12, a drugie za 9 złr. miesięcznie. — Należytość uiszcza się z góry. — Bliższych wiadomości udziela **Konwent Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach.** 1491 2 3

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 809 104 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Lodownie pokojowe, 1332 11 50
Samoczyn. maszynki do lodów,
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe
poleca po cenach fabrycznych
Józef SCHMINDLING,
Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.

Subjekta fryzyerskiego
przyjmie Ferdynand Zimmer w Przemyślu. 1503 2 3

Starostwo w Myślenicach
przyjmie natychmiast **dyetaryusza,** wprawionego w koncepcie, z płacą miesięczną 40 złr. Pierwszeństwo dla emerytowanych urzędników administracyjnych. — Zgłoszenia z dokumentami: **Starostwo Myślenice.** 1504 2 4

Rengloty
do zaprawy, wysyła w 5 klg. koszykach po 1 złr. 60 c. opłatnie
A. Hoffmann,
1492 2 3 **Nyíregyháza** (Węgry).

Zagraniczny kapitał
poszukuje **umieszczenia jako pożyczka** na **dobra, domy czynszowe, fabryki i zakłady przemysłowe** w całej Austryi, pod **bardzo przystępnemi warunkami,** dalej **sfinansowania Towarzystw akcyjnych, kolei wicynalnych, kopalń i przedsiębiorstw lasowych.**
Listy i zlecenia przyjmuje **Sekretarz Syndykatu Mr. Joseph de Jesseniçe, Paris, N. 75, rue du Faubourg St. Denis.** 1450 8 10



MATKI
jeżeli chcecie, by Wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie plecionych wózków. Są one siedzibą chorób zaraźliwych i gniazdem pluskiew. Kupujcie tylko hygieniczne wózki, dające się ustawić do leżenia i siedzenia, z urządzeniem, które można myć, i patentowanemi koszami z metalu. Polecane przez powagi lekarskie. Największa czystość. Bardzo wspaniałe. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. 487 51 0
L. Baumann, c. i k. właśc. przywileju, **Wiedeń, VI/2, Millergasse 6.**
Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, gdy na jego dnie z drzewa znajduje się wypalony znak ochron., jak wyżej. Ostrzega się przed lichemi naśladowaniami.



Lin drucianych i konopnych 1250 6 12
do wszelkich celów **po cenach konkurencyj.** dostarcza **fabryka**
Karola Wałkowińskiego w Krakowie przy ul. Pędzichów Nr. 19.

Zmiana lokalu.
Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności
„WŁASNA POMOC"
w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
przeniosło swoje
BIURO
przy **ul. Floryańskiej** Nr. 5 do domu **Nr. 45** przy tej samej ulicy.

Jednocześnie zawiadamiamy strony interesowane, że **podnieśliśmy** stopę procentową **od wkładek oszczędności** na

$5^1/_2\%$ (pięć i pół od sta)

od dnia 1-go lipca 1899 roku.

Tak dotychczasowe, jak i **nowe wkładki oszczędności** będą tedy od dnia 1 lipca 1899 r. oprocentowane wedle **$5^1/_2\%$.**

Procent od wkładek oszczędności obliczna się **od dnia** wkładki do dnia zwrotu.

Podatek rentowy opłaca Towarzystwo **z własnych funduszów** bez potrącenia wkładającym.

1417 5 8 **Dyrekcya.**

Dostać można wszędzie. 118 28 36
Sarg's Kalodont
Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Ważne dla lekarzy, szpitali i osób prywatnych.
6 złotych medali. **Termophor.** Medal państw., czerwon. krzyża 1898.
Thermophor do mleka do grzania utrzymania ciepłem mleka dla dzieci, lekarstw, wód mineralnych i innych napojów.

Od 8 do 10 godzin ciepłe mleko bez palenia.
We dnie i w nocy, w podróży i na przechadzkach zawsze ciepłe mleko.
Mleko wcale się nie psuje i nie kwaśnieje.
Nie potrzeba ponownie napełniać masą.



Jednorazowe zakupno, nie niszczy się przez użycie.
Ma się spokój w nocy.
Flaszki nie pękają.
Cylindra można użyć także do ogrzewania łóżka lub wózka dziecięcego.

Termoforowy układ gumowy
na suche i wilgotne układy, przewyższa wszelkie dotąd używane kompresy, okłady, kataplazmy. Przez pierwsze powagi lekarskie korzystnie oceniony. Jakość gumy najlepsza, odświeżanie masy nie potrzebne. Przez 7 godzin jednako promieniejące ciepło stosownie do wielkości kompresów.
Termoforowe naczynia na wodę utrzymują wodę przez 6—9 godzin ciepłą bez palenia.
Przyrządy do mięsienia i aplikacyi, termoforowe flaszki z ciepłem, termoforowe naczynia do noszenia pożywienia, naczynia stołowe wszelkiego rodzaju. 1291 5 6
Österreichische Ungarische Thermophor-Unternehmung, Wien, IV., Wiedener Hauptstr. 6.
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: **JAN KLIMKIEWICZ,** Lwów, ul. Akademicka 10.

L. 74124 ex 1899. 1477

Obwieszczenie.

Na zasadzie cesarskiego rozporządzenia z dnia 17 lipca 1899 r. Dz. u. p. Nr. 120 w przedmiocie częściowej zmiany ustawy o opodatkowaniu cukru podaje się do powszechnej wiadomości co następuje.

Cukier wskazany w § 1, l. 1 ustawy o opodatkowaniu cukru, który przeszedł już do wolnego obrotu i jako taki, lub też w towarach zawierających znaczną ilość cukru (także w półfabrykatach), znajduje się w dniu 1 sierpnia 1899 r. w krajach, dla których powyższe cesarskie rozporządzenie ma moc obowiązującą, podlega dodatkowemu podatkowi w kwocie 12 h. za kilogram wagi netto.

Do tego podatku mają być analogiczne stosowane przepisy, odnoszące się do opłaty konsumcyjnej od cukru.

Gatunki towarów zawierających cukier, które podlegną dodatkowemu podatkowi, jakoteż przeciętna zawartość cukru tych towarów, którą przyjmować się będzie do obliczenia dodatkowego podatku, oznaczone zostaną rozporządzeniem wykonawczem.

Wolny od dodatkowego podatku jest cukier, który sam, lub też w towarach cukier zawierających, a podlegających dodatkowemu podatkowi, znajduje się w ilościach nie przekraczających razem 20 kilogramów, jeżeli jest w posiadaniu osób trudniących się handlem lub sprzedażą cukru, lub towarów cukier zawierających, albo też przemysłem, w którym używa się cukru w ilościach nie przekraczających razem 10 kilogramów, jeżeli jest w posiadaniu innych gospodarstw domowych.

Kto w dniu 1 sierpnia 1899 r. posiada zapas cukru lub towarów zawierających cukier, a podlegających dodatkowemu podatkowi, wynoszący razem więcej niż 20 względnie 10 kilogramów, jest obowiązany ilość tego cukru, tudzież miejsce i lokal, w którym jest on przechowany, oznajmić w czasie od 1 sierpnia 1899 r. do włącznie 3 sierpnia 1899 r. organom skarbowym do tego przeznaczonym.

Osoby trudniące się handlem lub sprzedażą cukru, albo też przemysłem, w którym używa się cukru, obowiązane są oprócz przypadków o których mowa w § 27 ustawy z dnia 20 czerwca 1888 r. Dz. u. p. Nr. 97 przez dni 60, licząc od 1 sierpnia 1899 r. co do swych zapasów cukru wymienionego w § 1, l. 1 — o ile zapasy te nie należą do ilości wolnych od dodatkowego podatku — wykazać się z nabycia, względnie wykazać zapłacenie dodatkowego podatku lub podwyższonego podatku konsumcyjnego.

Osobom obowiązanym do uiszczenia dodatkowego podatku, które ze względu na swe stosunki majątkowe nie mogą zapłacić podatku tego zaraz, może administracya skarbowa dozwolić odpowiednich rat.

Administracya skarbowa jest upoważniona przyzwolić ułatwienia przy badaniu zapasów cukru podlegającego dodatkowemu podatkowi a znajdującego się w towarach zawierających cukier.

Gdyby kto zaniedbał wnieść przepisane oznajmienie znajdującego się w dniu 1 sierpnia 1899 zapasu cukru, lub jeśliby rzeczywista ilość w porównaniu z ilością oznajmioną okazała się większą o więcej niż o 5%, podpadnie karze w wysokości cztero do ośmiokrotnej kwoty ukróconego lub na ukrócenie narażonego dodatkowego podatku.

Inne nieprawdziwe podania w oznajmieniu, które nie odnoszą się do ilości cukru karane być mają grzywną porządkową 4—40 K.

Niewykazanie się z nabycia, wględnie nie wykazanie opodatkowania karanem będzie grzywną w wysokości cztero- do ośmiokrotnej kwoty dodatkowego podatku przypadającego od tej ilości cukru, co do której nie dostarczono wymaganego dowodu.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, w lipcu 1899 r.

Korytowski.

L 5712. 1347 4 4

OBWIESZCZENIE.

Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że **gmina miasta Podgórza wydzierżawi w drodze licytacyi publicznej na lat pięć,** począwszy od 2 stycznia 1900 r. do 2 stycznia 1905 r. **prawo propinacyi,** tudzież **prawo poboru opłat gminnych od napojów propinacyjnych.**

Pisemne, należycie ostemplowane i opieczętowane oferty można wnosić **do dnia 31go lipca 1899 r.,** do godziny 12ej w południe, do Prezydyum Magistratu.

Wadyum wynosi 4.462 złr. Licytanci obowiązani są dołączyć do oferty kwit na złożone wadyum.

Bliższe warunki można przejrzeć w Magistracie, lub je nabyć za zwrotem kosztów druku.

Dotychczasowy czynsz dzierżawny wynosi 44.620 złr.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 26 czerwca 1899 r.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni [illegible]ki